Nr. 286 (1408) Warszawa, Niedziela 23 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Na dzień 30 października (niedziela) r. b. o godz. 11 rano wzywam członków **Rady Naczelnej P. P. S.** na posiedzenie do sali klubu sejmowego Z. P. P. S.

Porządek dzienny:

„Autonomja terytorjalna Wschodniej Małopolski“

Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na to posiedzenie.

Warszawa, 21 paździer. 1921 r. Przewodniczący **Daszyński.**

W sprawie Galicji Wschodniej.

Anglja, natychmiast po zakończeniu wojny z Boerami, pomyślała o pogodzeniu się z nimi i nadała Transvaalowi bardzo szeroką autonomję polityczną.

A cóż Polska uczyniła po stłumieniu powstania ukraińskiego w Galicji wschodniej? Czy zrobiono cokolwiek dla porozumienia się? Czy uświadomiono sobie, że ustrój Galicji Wschodniej musi być zmieniony gruntownie, że musi w tej dzielnicy ustać panowanie nad większością ukraińską?

Nie zrobiono nic. Z własnej woli, w zrozumieniu konieczności, w imię daleko widzącej polityki ogólno-państwowej nie chciano nic zrobić. Zastój w tej sprawie, pozostawienie istniejącego stanu rzeczy leżały w interesie obszarnictwa polskiego i polskiej biurokracji w Galicji wschodniej— i to nadało ton całej polityce tej dzielnicy. Hasłem stało się: nie poruszać sprawy Galicji wschodniej, czekać, zwlekać, a tymczasem utwierdzać przywileje panującej narodowości.

Ententa uważa Galicję wschodnią za kraj okupowany przez Polskę czy też taki, którym pozwolono Polsce czasowo zarządzać. Zareagowano na to — oburzeniem, protestami wieców, wysyłaniem delegacji i t. p. Ale nie wyciągnięto z tego jedynie słusznego wniosku: że Polska musi zarządzać tą sporną dzielnicą mądrze i przewidująco, a więc licząc się pilnie z prawami i interesami większości mieszkańców. Zamiast zabrać się do reformy, liczono na to, iż uda się sprawę tak przewlec, że Ententa o niej zapomni. No, i prowadzono krótkowidzącą biurokratyczno-policyjno-nacjonalistyczną politykę z dnia na dzień.

Był okres, kiedy — zdawało się — Ententa niezwłocznie wyda wyrok w sprawie Galicji wschodniej. Lloyd George postanowił, że Polska ma otrzymać mandat na Galicję wschodnią na 25 lat i że Galicja wschodnia otrzyma z rąk Rady Najwyższej statut polityczny, nadający jej liczne cechy odrębnego państwa. Zapanowało przerażenie... Ale cała mądrość polityczna naszych klas panujących sprowadziła się do wybiegu: będziemy protestowali, postaramy się, aby sprawę zepchnięto z porządku dziennego, no ale jeżeli to nie pomoże, to oczywiście schylimy głowę przed wyrokiem Ententy. Nie będzie innej rady. W tym czasie, w ciągu tej krótkiej chwili endecja myślała, czy by nie dobrze było wystąpić z projektem autonomji politycznej dla Galicji wschodniej, aby uprzedzić ów statut.

Ale była to chwilka. Pod batem, w obliczu bezpośrednio grożącej interwencji Rady Najwyższej zaczęto przebąkiwać o gruntownej reformie politycznej w Galicji wschodniej. Natychmiast jednak przestano o tem mówić, gdy Ententa, zajęta innemi, bardziej naglącemi sprawami, nie nastawała na sprawę wschodnio-galicyjską. Był to wielki tryumf dyplomacji endeckiej i p. Skirmunta: cieszmy się dzieci, Ententa wyrok swój odroczyła. Możemy się bawić w zwykłą naszą politykę w stosunku do wschodniej Galicji...

Wszystkim wiadomo, że sprawa chwilowo tylko została usunięta, że każdej chwili nanowo może wypłynąć. Na co więc liczy nasz nacjonalizm? Oto ma nadzieję, że Polsce znowu uda się sprawę zepchnąć z porządku dziennego przy pomocy „małej Ententy“, to jest Rumunji i Czech. P. Skirmunt i p. Piltz pracują nad sojuszem polsko-czeskim wzamian za obietnicę Czechów, że nie będą intrygowali przeciwko Polsce w sprawie Galicji wschodniej.

Nie wiemy, co Czesi obiecali. Ale cokolwiek obiecali, byłoby zbrodniczą niedorzecznością na czeskiej „obiecance-cacance“ opierać politykę polską wobec wschodniej Galicji. Znamy te obietnice czeskie! Przecież Czesi solennie obiecali p. St. Grabskiemu, że nie najadą Śląska Cieszyńskiego — p. St. Grabski święcie w to uwierzył i zapewnieniami swemi uśpił czujność Rządu i społeczeństwa polskiego.

Zresztą — niezależnie od takiego czy innego stanowiska Czech — kto liczy na to, że Ententa zapomni o Galicji wschodniej, ten oszukuje siebie albo innych. Dość już Polska zapłaciła za swoją gnuśność i naiwne złudzenia, że zwlekaniem i odkładaniem najważniejszych spraw poprawi swoje szanse.

Ale oprócz Ententy są Niemcy, oprócz Ententy jest Rosja sowiecka, a wiadomo, że i Niemcy, i Rosja sowiecka nie spuszczają oka z Galicji wschodniej.

Chyba dość jest powodów natury międzynarodowej, aby zająć się niezwłocznie reformą polityczną w Galicji wschodniej!

Ale niemniej ważne są powody wewnętrzne. Ten stan zaognienia, rozjątrzenia, niepewności, jaki istnieje w Galicji wschodniej, nie może trwać bez końca. Możliwe są dwie metody: albo pruska, albo demokratycznej i narodowej sprawiedliwości. Wiemy, do czego doprowadzają w ostatecznym wyniku pruskie metody. Ale zresztą, chcąc stosować pruskie metody, trzeba mieć też pruskie warunki, to jest zaprowadzić wogóle bezwzględne policyjno-biurokratyczne rządy, no i żyć w czasach wewnętrznego spokoju i zastoju. Taka polityka — a narodowa demokracja i obszarnictwo wschodnio-galicyjskie taką właśnie uprawiają politykę — musi prowadzić do coraz nieznośniejszych stosunków, do coraz gorszego zaognienia. Jeżeli nie damy Galicji wschodniej autonomji politycznej, to będziemy tam mieli wieczny stan zapalny, groźny dla całego państwa.

Ach, wiemy o tem, że „wszyscy“ są za zmianą stosunków w Galicji wschodniej. I endecy, i Dubanowicze, i konserwatyści wszelkiego rodzaju wołają, że oni — owszem — są też za reformami... Byle nie za jedyną podstawową reformą — za autonomją polityczno-terytorjalną! Mówi się o samorządzie wojewódzkim, jakgdyby taki samorząd mógł mieć jakiekolwiek znaczenie dla uregulowania stosunków polsko-ukraińskich w Galicji wschodniej. Mówi się o autonomji kulturalnej dla Ukraińców — co, nawiasem, nie przeszkadza tym panom twierdzić, że Ukraińców właściwie niema. Świadczy to o szczerości tego rodzaju programów. Ale mniejsza o to. Jądrem zagadnienia wschodnio-galicyjskiego jest to, że większość ukraińską nie chce być pod rządami mniejszości polskiej. Tymczasem w postaci autonomji kulturalnej daje jej się prawa językowe — mniejszości.

Jedynem w dzisiejszych warunkach rozwiązaniem sprawy jest autonomja terytorjalna Galicji wschodniej z zabezpieczeniem praw ludności polskiej i jedności Państwa. Czas zerwać z dotychczasowemi metodami albo ze złudzeniami, że uda się Polsce wykpić z tej sprawy. Bacznmy, abyśmy nie byli „mądrzy po szkodzie“.

Bezrobocie w Anglji.

Bezrobocie jest obecnie zjawiskiem powszechnym w świecie kapitalistycznym, jako wynik rozprzężonej, chorej gospodarki powojennej. Najbardziej dotknięte są bezrobociem kraje o dobrej walucie. Stany Zjednoczone, Anglja, Szwajcarja, Szwecja i t. d. nie mogą sprzedawać swych towarów krajom Europy środkowej i wschodniej z powodu niskiej waluty tych krajów, a każdy dalszy spadek tej waluty pociąga za sobą zmniejszenie wytwórczości wielkoprzemysłowych państw o dobrej walucie.

Z drugiej strony kraje o niskiej walucie — właśnie wskutek obezwartościowania tej waluty — są w stanie wytwarzać po znacznie niższej cenie, aniżeli kraje o wysokiej walucie i dzięki temu skutecznie współzawodniczyć z temiż krajami. Tak np. Niemcy w ostatnich miesiącach mimo spadku marki podźwignęły się gospodarczo w zdumiewający sposób, tak, iż we Francji rozległy się głosy, że dla uzdrowienia finansów francuskich wcale nie potrzeba głowić się nad podniesieniem kursu franka, lecz wprost „naśladować“ Niemcy. Tak samo na Węgrzech, po ustąpieniu Hegedüsa, wskazywano na to, że położenie gospodarcze Węgier wcale nie poprawiło się, mimo polepszenia kursu korony węgierskiej, że Austrja sąsiednia, o gorszej walucie, dźwiga się pod względem gospodarczym. Poglądy te są niewątpliwie powierzchowne i błędne; notujemy je tylko, nie możemy jednak tutaj dłużej zastanawiać się nad nimi.

Ale kraje o złej walucie muszą znowu sprowadzać surowce dla swych fabryk z krajów o dobrej walucie, a gdy różnica między obu walutami powiększa się, staje się coraz trudniej zaopatrywać owe kraje w surówce. Stąd znowu powstaje i rozwija się bezrobocie w krajach o niskiej walucie, np. w Niemczech, we Włoszech i t. d. Oczywiście cały szereg innych przyczyn sprzyja w większym lub mniejszym stopniu rozwojowi bezrobocia w poszczególnych krajach, ale już to, co powiedzieliśmy, wystarczy, by przekonać się, jak niezmiernie skomplikowaną jest kwestja bezrobocia w dobie obecnej. Rozwiązać tę kwestję, znaczy rozwiązać przesilenie gospodarcze świata dzisiejszego, przesilenie kapitalizmu.

Nie o rozwiązanie tedy kuszą się dziś szefowie rządów, lecz o złagodzenie ujemnych skutków bezrobocia, o zmniejszenie jego rozmiarów, o zażegnanie zastoju przemysłowego i katastrofy gospodarczej. W ostatniem ze swych przemówień publicznych oświadczył wprawdzie Lloyd George, że należy dążyć do odbudowy gospodarczej przy pomocy zjednoczonych wysiłków i ścisłej współpracy narodów w dziele ustalenia walut, ale taka współpraca nie jest możliwa przy istnieniu obecnych rozdźwięków i przeciwieństw politycznych.

Wie o tem bardzo dobrze sam Lloyd George, który w niemałym stopniu przyczynił się do wytworzenia obecnych stosunków i który u siebie, w Anglji, rozwiązać musi sprawę irlandzką, zaradzić kłopotom indyjskim, wreszcie uporać się z bezrobociem.

Bezrobocie istnieje w Anglji od chwili przerwania wojny. W lipcu r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 2.170.000. 1-go września — 1.470.000 (w lipcu był pamiętny strajk górników). W lipcu było miljon robotników pracujących tylko częściowo. W połowie września liczba ta spadła do 382 tys. Ilość bezrobotnych zatem zmniejszyła się. Ale położenie pogorszyło się znacznie z tego względu, że 200 tys. bezrobotnych wyczerpało już fundusz zapomogowy, który im przysługiwał z tytułu prawa o ubezpieczeniu od bezrobocia i od 1 listopada nie będą oni mogli więcej korzystać z tego prawa. Wogóle fundusze zapomogowe są na wyczerpaniu z powodu złego stanu finansów i nieustającego bezrobocia, pochłaniającego nieproduktywnie miljony i dziesiątki miljonów. Już sam fakt, że w kraju chodzi bez zajęcia 1½ miljona robotników świadczy, że dochody ogromnie się zmniejszyły, a wobec złej konjunktury rząd ani myśleć nie może o większem obciążaniu podatkami fabrykantów i przedsiębiorców.

Krytyczne położenie gospodarcze Anglji najlepiej uwydatnia się w przesileniach przemysłu węglowego, tego podstawowego źródła bogactwa Anglji. Otóż zarówno Stany Zjedno-

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

czone, jak Niemcy sprzedają węgiel na wywóz po niższej cenie, aniżeli Anglja. Oprócz tego Francja, przedtem jedna z głównych odbiorczyń węgla angielskiego, otrzymuje obecnie pod dostatkiem węgla od Niemiec tytułem odszkodowania wojennego. Dlatego to właściciele kopalń angielskich obniżają górnikom płace, dlatego to m. in. polityka rządu angielskiego wobec Niemiec idzie po jednej linji z polityką Francji, dlatego też stosunki między Anglją a Stanami Zjednoczonemi są naprężone. Przesilenia zaś w przemyśle węglowym odbijają się na całem życiu gospodarczem Anglji.

Wobec tego, że wspieranie bezrobotnych z funduszów państwowych rujnuje skarb, czynione są starania, by znaleźć dla bezrobotnych pracę z dziedziny robót publicznych, jak budowa dróg i gmachów państwowych i t. p. Ale rząd twierdzi, że te roboty kosztują bardzo drogo, a praca jest mało wydajna, ponieważ wśród bezrobotnych mało jest fachowców z danej dziedziny pracy i należy ich często sprowadzać z dalekich miejscowości do miejsca pracy. Mimo to roboty publiczne prowadzi się w pewnym zakresie, by ludzi zatrudnić pracą bądź co bądź pożyteczną i uchronić ich od demoralizacji. Ale środki te są zupełnie niewystarczające. „Labour Party", powołując się na uchwałę swego kongresu w Cardiff, domaga się m. in. jako środków natychmiastowych naprawy: ożywienia przemysłu przez dostarczenie fabrykom zamówień rządowych z dziedziny aprowizacji i artykułów, mogących iść zagranicę na kredyt, podjęcia robót publicznych na wielką skalę zarówno przez rząd, jak gminy, a wreszcie utrzymanie rządowych wypłat pieniężnych dla tych, co mimo wszystko pozostaną bez pracy.

Ponieważ minimalny ten program nie został przez rząd przyjęty, przedstawiciele „Labour Party" uchylali się przez długi czas od rokowań z L. Georgem, nie wierząc w skuteczność tych układów. W ostatnich atoli dniach rokowania te podjęto nanowo. Stało się to pod wpływem niedawnych manifestacji bezrobotnych, wśród których uwijali się też komuniści, dla których bezrobotni są najwdzięczniejszym materjałem dla ćwiczeń „rewolucyjnych".

Rokowań nie ukończono jeszcze. Rząd rozpatrywał cały szereg projektów, z których wyłonił się wreszcie następujący: Bezrobotni mają otrzymać wsparcia pieniężne od robotników zatrudnionych w wysokości 2 pensów, od państwa zaś i „pracodawców" podwójną sumę, czyli razem 6 pens. (½ szylinga). Ogólna suma zapomóg wynosiłaby tygodniowo 300 tys. fun. sterl. Jednocześnie rząd czyni starania, by zorganizować emigrację robotników do kolonji angielskich i dominjów. Ale starania te nie dały dotychczas pożądanych wyników. Przedstawiciele dominjów w Londynie napotykają na wielkie trudności przy organizowaniu emigracji, zwłaszcza, że bezrobotni są przeważnie robotnikami fabrycznymi, robotnikami miast, dominja zaś potrzebują rolników.

Mały feljeton.

Bunt.

Faktem jest, że w hurcie ceny wielu produktów spadają. Faktem natomiast jest również, że w sklepach ceny „nie chcą spadać". Możebyśmy im tak do spadku pomogli?

Nigdybym was nie namawiał, ażebyście cokolwiek czy kogokolwiek doprowadzali do spadku czy upadku, np. kobietę. Byłoby to niemoralne i karygodne. Ale nikt mi chyba za złe nie weźmie, jeżeli mu podam radę, w jakiby sposób mógł sadła zalać za skórę kupcom, przekupniom, sklepikarzom i wszelkiego rodzaju łapigroszom i łupiskórom wszech wyznań. Już widzę obleśny, okrutny, niemal lubieżny uśmiech na ustach ograbianego ósmy rok spożywcy. Już widzę, jak nadstawia uszu i uśmiecha się niemiłosiernie, gotów katolickim i żydowskim drabom z cechu kupieckiego lać sadło za skórę.

Otóż rzecz tak się przedstawia i w następujący sposób była już praktykowana zwłaszcza w Ameryce. Bojkot! Bojkot kupców, sklepów, przekupniów i handelesów. Są czasy, w których ci złodzieje „uczciwi" panują nad nami, bo towaru, produktów, żywności brak. Wtedy oni dyktują, oni kradną i łupią bezkarnie i bez miłosierdzia. Ale właśnie obecnie u nas sytuacja się zmieniła. Dzięki wielu przyczynom (między innemi także dzięki pewnej zwyżce marki) hurtownicy ceny obniżyli a pośrednicy drą dalej. Jeżeli powstrzymamy się od kupowania, wtedy draniaszki wszech wyznań zaczną piszczeć, bo towar zacznie im się gromadzić, psuć gnić, rujnować. Przytem strach ich ogarnie, że za kilka tygodni będą zmuszeni oddać go po cenach jeszcze niższych.

Oczywiście nie można zbojkotować własnego żołądka. Jakkolwiek brzmi to niepoetycznie i nawet niereligijnie, ale najświętszą prawdą ze wszystkich prawd jest pewnik, iż nie jeść nie można. Ostatecznie i nie jeść można, ale wtedy można się też kurjerem przejechać na Powązki albo Brudno, co jest rzeczą dzisiaj kosztowną a zatem niepożądaną. Więc nie namawiam was do tego, byście się głodzili. Ale nie kupujcie niczego, co nie jest wam absolutnie niezbędne. Gdyby tak wszyscy solidarnie przez tydzień, dwa, wzięli krótko sklepikarzy, zobaczylibyście, jakby im prędko rura zmiękła. Albowiem sklepikarze to naród miękki, o sercach zajęczych. Jak się przekonają, że to nie żart, zaraz jeden zacznie wrzeszczeć „gewałt", drugi „Jezus Marja", widząc, jak im jajka gnią, mąka leży, towary łokciowe nie znajdują amatora.

Więc bunt! Nie kupować, nie gromadzić, nie zapychać kieszeni złodziejaszkom! Sursum corda, ofiary kupiectwa. Razem! Naprzód! Nie kupować! Sami sobie stwórzmy ceny wytyczne, bo łapiskóry sklepikarskie nic sobie z nich nie robią, widząc baranie miny spożywcy, pozwalającego się pokornie strzydz i golić. Wola jest także czynnikiem społecznym i wpływa na rynek taksamo, jak giełda. Tylko trzeba chcieć.

Zysław.

Po świecie.

LUDZIE. — RZECZY. — PEJZAŻE.

Paryż, 17 października.

Wczoraj kończyła się wystawa przemysłu automobilowego w dawnym pałacu Wystawy Powszechnej. Było tłumnie i ludno pod dziwnie ciepłem w tej porze niebem Paryża. Zwykły tłum niedzielny zwiększony w dwójnasób pod wpływem popularnej i szeroko w prasie reklamowanej wystawy! Nagle na głowy tłumu tego zaczęły się sypać afisze polityczne. To monarchiści francuscy przyszli skorzystać z okazji i zohydzić p. Brianda w oczach kołtunów paryskich w przeddzień otwarcia parlamentu. W afiszu tym przypominają mu wszystkie grzechy jego życia.

Słowo jest wolne i papier cierpliwy. Jest tedy prezydent Rady ministrów: „złodziejem sądownie skazanym za kradzież"; jest oszustem, zdrajcą politycznym, zdrajcą Francji; powinien iść pod sąd wojenny i być rozstrzelany bez litości i bez zwłoki...

Kołtun paryski posiada cechę, jakiej kołtuny innych krajów nie posiadają: posiada humor. Afisze zostały podjęte i odczytane. Śmiechu było wiele, tak dużo, że aż bojówka monarchistyczna była z niego mocno niezadowolona. Naiwni ci — przeważnie — chłopcy, myśleli, że tłum pod wpływem haszyszu oskarżeń powędruje bezpośrednio w stronę Izby, rozwali szlachety żelazne, opanuje salę i ogłosi republikę jako niebyłą. Tymczasem tłum śmiał się, spoglądał ku różowym obłokom, goniącym się po głęboko-niebieskiem niebie, i myślał o obiedzie.

Jednocześnie w Awinjonie słynny matematyk i mąż stanu Paweł Painlevé, deputowany Paryża, niegdyś w 1917 roku premjer francuski, w wielkiej mowie politycznej, wygłoszonej w obecności kilku tysięcy republikanów departamentów południowych — sądził surowo tych polityków, z których ofic yn pochodzą afisze monarchiczne.

P. Painlevé boleje nad osamotnieniem Francji. Jego ojczyzna w niedawnej wojnie straciła najwięcej ze wszystkich z nią sprzymierzonych narodów krwi serdecznej. Wtedy była ośrodkiem najgłówniejszym ich zainteresowania. Wszędzie budziła zachwyt i miłość. Dzisiaj jest opuszczona przez W. Brytanję, we Włoszech jest urągowiskiem tłumu. Jest sama i ugina się pod ciężarem długów powojennych... Gdzie są przyczyny tego osamotnienia?

I p. Painlevé szuka tych przyczyn i znajduje je w obozie tych właśnie mężów stanu, którzy przewodzą monarchistycznym i nacjonalistycznym bojówkom. „To oni, ci nad-patrjoci, dla których patrjotyzm jest jednoznaczny z nienawiścią cudzoziemca; dla których każdy cudzoziemiec jest podejrzany, albo jest poprostu wrogiem — to oni z ich ciasnemi pojęciami spotykają się w Wenecji z braćmi włoskimi na terenie im podobnego nacjonalizmu włoskiego. Ich to megalomanja (manja wielkości) zatruła sytuację jedyną, którą zdobyli dla Francji jej żołnierze, ich megalomanja bezczelna i gadatliwa — sprowadzająca się zresztą do słów tylko, ich zarozumiałość w stosunku do poszczególnych aljantów, ich radość z powodu przykrości, jakie przeżywali jedni lub drudzy z pośród aljantów naszych, ich intrygi, ich wyprawy reakcyjne po całej Europie — wszystkie te czynniki razem wzięte stworzyły koło imienia Francji atmosferę niechęci i uszczupliły powagę naszą nawet u tych narodów, które są Francji winne — wolność.

„Na wszystkie nasze niedomagania znają tylko jedno lekarstwo: pokazują pięść na prawo i na lewo — aljantom i wrogom, organizując świat cały przeciwko Francji.

„Tej oto polityce przeciwstawiamy veto bez zastrzeżeń. Odrzucamy wszelką politykę, któraby gotowała Francji i Europie wojnę, krew i ruinę. Chcemy polityki, któraby dała światu pokój i prowadziła do pogodzenia skłóconej Europy. Bez tej zgody — cywilizacje nasze skazane są na śmierć nieodbytną. Pragniemy, aby Francja była znowu tą Francją, ku której zwracały się z całego świata spojrzenia wszystkich prześladowanych i wszystkich męczenników, tak iż zdawało się niekiedy, jak mówi poeta, że „z tych załzawionych spojrzeń tworzył się na niej pas płomieniem jaśniejący". Dziś, po zwycięstwie, w chwili, gdy armja francuska jest najsilniejszą na

---

ST. ANDRZEJ RADEK.

Na wolność.

Po odsiedzeniu karceru—naznaczono Wiszara do robót w olbrzymich warsztatach krawieckich.

Strażnik, który go tu przyprowadził — zaraz odszedł — nakazując aby sam wyszukał sobie robotę i nie wyglądał oknami.

Rozglądając się tedy bezradnie — zabłądził Wiszar aż w kąt sali i stanął, nie wiedząc co dalej z sobą uczynić, gdy naraz niespodzianie wychynął naprzeciw niego z pod stołu jakiś człeczyna niezmiernie podobny do starego, oskubanego koguta i łypnął ślepiami tak groźnie, że Wiszar zmieszany cofnął się. Wtem ryknął na niego jakiś głos z tyłu: „Kuda leziesz, czortowy syn!"...

Teraz już stanowczo nie wiedział Wiszar co począć i ze zmartwienia zapytał onego koguta:

— Powiedzcie mi dobry człowieku, czy tu są Polacy?

Dobry człowiek łypnął tylko pocieszniе oczami i milczał.

Zato od maszyny odwrócił głowę jakiś inny — podobny do foki i zapytał koguta po polsku:

— Czego on chce?

— Wątpi — odparł kogut.

— Wątpi. Człowiek, który wątpi nasiąknie prawdą, tak jak gąbka wodą, ale nie posiędzie raju — powiedział Foka głosem cierpkim jakby od wielu lat moczonym w korze dębowej.

— A cóż to jest raj? — zapytał kogut.

— Raj, to marzenie ludzi, którzy idą przez piekło z gałązką wiary w ręku.

— A co to jest wiara?

— Wiara to zwierciadło, w którym człowiek ogląda własne marzenia.

Wiszar z ciekawością przysłuchiwał się tym dialogom dwóch dziwaków, którzy udawali, a może rzeczywiście nie zwracali na niego najmniejszej uwagi. W pewnej chwili przerwał im tę filozoficzną rozmowę i rzekł:

— Wybaczcie szanowni koledzy, czy dowarzysze, ale jestem tu pierwszy raz; kazano mi wyszukać sobie robotę, a ja nie wiem czego się tknąć i jak — raczcie mię więc poinformować.

— On mi trochę zakrawa na inteligienta— rzekł na to kogut do foki.

— Wszyscy prawie inteligienci, to marzyciele wpatrzeni w lusterko swoich marzeń. Nigdy więc nie zobaczą okropnej prawdy życia — odparł foka i znowuż najspokojniej w świecie przyszywali obaj guziki do żołnierskich spodni.

I nie wiadomo czyby się z nimi dogadał, ale od następnej maszyny podniosła się dobroduszna gęba ogromnego Moskala.

— Hej, pan — zawołał — szukasz roboty, prawda? to pomagaj mnie, a potem, jak zechcesz, to będziesz robił z innym. Tu każdy sobie szuka takiego z kim mu lepiej i weselej. Na jednego śledzia zarobimy. Dał Wiszarowi igłę, naparstek i zaczęli przyszywać guziki, wywiadując się przytem jeden od drugiego z jakiej kto guberni, powiatu, czy żonaty i jak dawno siedzi.

— A jakżeż tu, w katordze? — pytał Wiszar.

— No cóż, jak w katordze — prawił olbrzym. — Wszystkim wiadomo, ludzie porządni, czujący, lubią słuchać i opowiadać. Nie mogę narzekać, aby mi było źle, ale serca boli, że niewinnie siedzę. Zabił bowiem po pijanemu i przez pomyłkę swoją rodzoną teściowę, zamiast żony i świnię zamiast popa.

Oddział i cela, gdzie dostał się Wiszar były pod specjalnym nadzorem — tak zwany karny. Siedzieli tu tylko bujni awanturnicy, duchy niepodległe, niespokojne i nie dające się złamać. „Zaczynszczyki" wszelkiego rodzaju buntów i głodówek, nieuleczalni karciarze i polityczni — jednym słowem — „wsiowoz-możnaja swołocz", jak wyrażał się starszy strażnik Komisarow. Dostać się na ten oddział można było tylko po odsiedzeniu czternastu dni „karcu". Polityczni mieli wstęp wolny. Naznaczani tu byli nieprzekupni i wypróbowani ze swej srogości dozorcy. Nie docierało więc tu żadne słowo, ani wieści ze świata, a listy pisane przez rodziny oddawane były dopiero po paru miesiącach, jeżeli wogóle nie konfiskowano. A nad wszystkimi czuwał nieznordowanie wszechwładny pan całej katorgi, znienawidzony Komisarow.

Po pewnym czasie dogadał się jakoś Wiszar z owym jednym podobnym do foki i drugim podobnym do koguta.

Byli to również bojowcy, jeden z Warszawy, drugi z Dąbrowy. W katordze siedzieli już dziesięć lat, a od dwóch, dzień w dzień postanawiali odebrać sobie życie. Wciąż jednak coś im przeszkadzało, więc żyli nadzieją, że jutro koniecznie djabli już ich wezmą.

Z nimi to powziął Wiszar szaloną myśl, zbuntować całą katorgę. Zabić Komisarowa i starszyznę, rozbroić strażników i uciekać, chociaż w zasadzie nie wierzył w możliwość ucieczki, nie wierzył, że uda mu się porwać całą katorgę — ale pragnął wywołać ruch i zginąć. Do szpiku kości obmierzło mu już to sobacze, katorżnicze życie. Napatrzył się już temu życiu dowoli, przesycił się nim na śmierć. Pracowano w katordze dwanaście godzin. robotę wydawano na akord. Aby zaś pobudzić więźniów do intensywniejszej pracy, zabroniono im kupować sobie cukier, herbatę i t. p. produkty za pieniądze przysyłane im przez rodziny, nie przyjmowano żadnych „posyłek", a przynajmniej nie dostarczano ich więźniom. Jadło dawano coraz gorsze, ograniczono zakupy nawet za pieniądze zarobione, a Komisarow coraz silniej ściskał ich żelaznym regulaminem.

Wszystko to pozwalało Wiszarowi mniemać, że uda mu się iskrę buntu rozdmuchać.

Pisał więc do innych oddziałów ostrożne „grypsy", które, z narażeniem się na ostry karcer, kolportowali — Kogut i Foka i po pewnym czasie ze wszystkiemi prawie oddziałami nawiązano porozumienie.

Postanowiono tylko czekać okazji, aby móc porwać za sobą cały ogół. Tymczasem przygotowywano pętle, któremi miano schwytać i zdusić strażników, zamykanych w żelaznych kojcach z karabinami. Więc zamiast szyć, pletli więźniowie sekretnie mocne i grube sznury z nici.

— Uda się, to dobrze, nie uda się — to na tych sznurach sami się popowieszamy — pocieszali się wzajemnie.

I Wiszar przewidywał, że się nie uda.

Przewidywał, że jeśli ta hołota wyrwie się z cel, to nie usłucha żadnej komendy, ni prośby, ni rozkazu, ale natychmiast rozleci się na oślep i przez mury, każdy na własną rękę będzie szukał ratunku, ocalenia.

— Ano, zobaczymy — myślał.

Z oddziałów otrzymywał Wiszar kartki, że sprawa trudna, że trzeba czekać.

(D. c. n.)

świecie — pragniemy, aby Francja „głosiła pokój światu", jak żądał niegdyś Michelet. Po roku 1871 gest taki mógłby być uważany za dowód słabości; dziś będzie to tylko koroną naszej sławy.

„Wiem, że młodzi Talleyrandzi, których Francja wysyła na cztery krańce świata, uważają politykę taką za naiwną. Jest to jedyna polityka, która może przedłużyć zwycięstwo, zdobyte na polu bitwy. Jedyne zwycięstwo ducha, które może na świat cały sprowadzić lepsze czasy od tych, które na Francję sprowadził blok wyborczy, zawarty w końcu 1919 roku w celu ujęcia władzy przez żywioły konserwatywne i klerykalne tego kraju.

„My jesteśmy ich przeciwnikami. Będziemy pracowali w dalszym ciągu aż do zwycięstwa nad zdobyciem świeckiej szkoły, nad usunięciem klerykalizmu z naszego życia publicznego... Są u nas politycy, którzy twierdzą, że są anti-klerykalni wtedy nawet, kiedy domagają się przywrócenia ambasady przy Watykanie, albo i wtedy, kiedy usuwają ze szkoły nauczycieli pod zarzutem wolnomyślności. Nie znosimy i nie znosiemy najmniejszego zamachu na niezależność myślenia... Nie zniesiemy żadnego zamachu na postęp społeczny, na reformy społeczne. Będziemy w związku najbliższym z klasą robotniczą z jej słusznemi żądaniami i w miarę sił będziemy pracowali nad urzeczywistnieniem reform społecznych".

I Painlevé woła republikanów do walki. „W górę głowy, o republikanie! I naprzód! Do wyborów jeszcze dwa lata, ale dziś już czas wziąć się do pracy. Chcecie hasła? Znamy jedno, które przyświecało republikanom naszym zawsze, stare hasło Sprawiedliwości, które żyje w każdem uczciwem sercu i które rządzi i człowiekiem i narodem i ludzkością. Niema pewniejszego prawa w dziejach świata — poza prawem geometrji. Gdyby ludzie chcieli mu być posłuszni, świat byłby zbawiony. Sprawiedliwość jest latarnią, co nam świeci w ciemnym lesie, jest busolą, co nas prowadzi po bezdrożach, gwiazdą polarną, co wiedzie rozbitków ponad rozhukaną falą Oceanu..."

Pan Briand w Saint Nazaire, p. Painlevé w Awinjonie, socjaliści — na kongresie Federacji Sekwany — na całej lewicy francuskiej aż po same progi komunizmu rozlega się dziś hasło: zjednoczenie wyborcze lewicy!

Cóż wobec tego hasła znaczą afisze, które banda łobuzów, prowadzona ręką „republikańskiego socjalisty" — rzuca na głowy rozbawionych Paryżan? Od tych afiszów podatki nie staną się mniejsze. Ani dług publiczny nie stanie się mniejszy. Ani imię Francji po świecie nie stanie się większe. Przeciwnie.

Zarówno reakcja czarna, jak i komunistyczna — dosięgły dziś już szczytów swoich. Sekretarz partji komunistycznej stwierdził, że od pół roku partja jego nie powiększyła swoich szeregów, weszła w okres zastoju. Jutro Francji nie należy ani do ludzi z pod czarnego sztandaru ani do rycerzy z pod bolszewickiego sztandaru. Francja jest i będzie zawsze krajem Woltera, Dantona i Jaurèsa. Kto tego nie widzi, ten nie zna Francji, ani jej dziejów, ani jej ducha. Zna tylko maleńki skrawek chwili, wycięty z wielkiego obrazu i swoiście interpretowany. Masy francuskie wrócą na wielką drogę francuskiego postępu, skąd zeszły na chwilę pędzone boreaszem zawiedzionych nadziei powojennych. To są masy nie tylko Jaurès'a, ale i — zdrowego rozsądku.

Henryk Bezmański

O aferze wywozowej.

Z powodu notatki w „Robotniku" p. n. „Afera wywozowa" stwierdzamy, że nie dotyczy ona p. Ludomiła Lewestama, urzędnika Min. aprowizacji. Chodzi w niej o p. Gustawa Lewestama, który jest — zdaje się — urzędnikiem konsulatu polskiego w Wiedniu.

Wymieniony p. Gustaw Lewestam nadesłał nam list, w którym oświadcza, że od stojącego na czele „Polskiej Spółki Spożywczej" w Wiedniu p. Lewickiego otrzymał upoważnienie do przewiezienia wagonu jaj. P. G. Lewestam miał zarazem wystarać się o fundusze na zakupno. Gdy po 10-ciu dniach podróży wagon przybył do Wiednia, okazało się, że i p. Lewicki, prezes Zarządu, i p. Lewandowski, dyrektor Spółki, są w Wiedniu nieobecni, a lokal spółki zamknięty jest na klucz. Obawiając się, że jajka ulegną zepsuciu, p. G. Lewestam wagon sprzedał Centrali jaj.

Otóż, jak widzimy, p. G. Lewestam potwierdza nasze informacje: wagon, przeznaczony dla „Polskiej Spółki Spożywczej" sprzedał — Centrali jaj. A więc popełnione zostało nadużycie. P. Lewestam tłómaczy się, że lokal „Spółki" był zamknięty. Jakto? Czyż p. Lewestam nie mógł się zwrócić do innych członków zarządu spółki, którzy nie wyjechali z Wiednia? Czyż wagonem nie mógł zaopiekować się konsulat lub poselstwo? Dlaczego p. Lewestam nie zawiadomił Zarządu Spółki i dyrekcji, że pozwolenie otrzymał i że wagon jest w drodze?

Sprawą tą powinien zająć się prokurator.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Kongres socjalistów włoskich.

Podaliśmy przed kilku dniami charakterystykę dwu wielkich prądów ideowych, nurtujących partję socjalistyczną Włoch. Dyskusja 5-dniowego kongresu obracała się wyłącznie prawie w ramach owych różnic, o jakich wspomnieliśmy w poprzednim artykule. Sprawa taktyki partyjnej, zwłaszcza paląca sprawa udziału w rządzie burżuazyjnym, z konieczności potrącała o stosunek do Moskwy i odwrotnie: przy sprawozdaniu delegatów na kongres moskiewski poruszono też owe sprawy. Prawie wszyscy wybitniejsi działacze partyjni zabierali głos, broniąc kierunku, do którego należą, ale nie ujawniając nowych argumentów w sporze, który ciągnie się od kilku lat i dobrze jest znany w każdym kraju.

A więc Serrati zwalczał zarówno Turati'ego jak lewicę Lazzari'ego i Maffi'ego, broniąc swego dotychczasowego stanowiska: odrzucenie rządu koalicyjnego, dyktatura proletarjatu, jedność partji. Rezolucja w tym duchu otrzymała większość (ok. 47 tys.) głosów. Gdy zarzucano jego grupie, że przecież w parlamencie starała się o doraźne korzyści dla proletarjatu i nawet zajęła zdecydowane stanowisko w obronie rządu Bonomi'ego, odpowiedział Baratono, że co innego jest praca dla burżuazji w jednym rządzie (udział socjalistów w rządzie koalicyjnym wcale nie jest równoznaczny z „pracą dla burżuazji". Socjaliści, wchodząc do gabinetu koalicyjnego, czynią to w wypadkach wyjątkowych i zawsze wtedy, gdy idzie o cele, b. ważne dla proletarjatu), a co innego wyzyskanie terenu parlamentarnego i stosunków obecnych na rzecz doraźnych zdobyczy dla robotników.

Turati zaś, broniąc zasady, że socjaliści powinni wstąpić do rządu koalicyjnego, dowodził, że na tej drodze właśnie dokonywa się przeobrażenie rewolucyjne, gdyż z jednej strony tworzy się tamę dla reakcji, a z drugiej zdobywa się nowe posterunki dla proletarjatu, czyniąc wyłomy w ustroju kapitalistycznym, podkopuje się ten ustrój, wsiąkając weń pracą socjalistyczną i rozsadzając od wewnątrz. Przyczem Turati wcale nie głosi taktyki swej, jako dogmat, lecz tylko, jako jedynie możliwą politykę chwili bieżącej.

Modigliani przyznaje się do „reformizmu" jako jedynej możliwej polityki. Ciekawe jest nawrócenie Bentivoglia, który w Livorno postawił wniosek, by pozostać w III Międzyn. i wysłać delegatów na kongres moskiewski. Wniosek ten wówczas przeszedł, ale w Mediolanie Bentivoglio przyznał się, że się mylił w Livorno i przyłączył się do „reformistów". Znaleźli się też mówcy, którzy oświadczyli, że głosowali wprawdzie w Livorno za (owym wnioskiem, ale sami nie wierzyli w skuteczność i potrzebę tego wniosku.

Wszyscy jednak mówcy — co jeszcze raz podkreślamy — bez wyjątku wypowiedzieli się na rzecz utrzymania jedności partyjnej, nie wyłączając grupy Maffi'ego, której rezolucja, żądająca wydalenia „reformistów" otrzymała zaledwie 3 tys. głosów.

Komuniści ponieśli tedy dotkliwą klęskę.

Zemścili się też delegaci moskiewscy — Zetkinowa i Walecki — w ten sposób, że po głosowaniu Walecki odczytał ekskomunikę, stwierdzającą, że socjaliści włoscy ostatecznie postawili się poza obrębem moskiewskiej międzynarodówki i przeszli do reformizmu i współpracy z burżuazją.

Gdy odczytywano tę bullę Moskwy, rozlegały się na sali głośne, hałaśliwe protesty. Wogóle zjazd b. nieżyczliwie przyjął wysłanników Moskwy. Zetkinowej słuchano jeszcze w spokoju, gdyż prawie nikt nie rozumiał jej niemieckiego przemówienia. Gdy jednak przystąpiono do tłómaczenia jej mowy, zaczęły się przerywania. Gdy zaś Walecki odczytał orędzie Zinowjewa powstał taki hałas, że jeden z dzienników nazwał ową scenę „końcem świata".

Na kongresie byli delegaci komunistów z Francji, Belgji i in. Ponieważ partja włoska formalnie jeszcze należała do III międzyn., udzielano głosu tylko komunistycznym delegatom, socjaliści zaś byli obecni jako goście. Zabrał jednak głos tow. Fr. Adler, któremu zwolennicy Lazzari'ego i Maffi'ego nie dali mówić, twierdząc, że partja należy jeszcze do międzyn. moskiewskiej. Musiano przerwać posiedzenie na godzinę, po przerwie zaś udzielono Adlerowi głosu, gdyż delegaci kongresu oświadczyli, że partja stoi poza istniejącemi zrzeszeniami międzynarodowemi.

Z innych epizodów warto wspomnieć, że podczas przemówienia Serrati'ego, gdy pewien dziennikarz komunistyczny zrobił jakąś uwagę pod adresem mówcy, ten rzucił w komunistę szklanką. Na sali powstał niesłychany zgiełk i zamęt. Komuniści zemścili się na Serrati'm i pobili go po ukończeniu posiedzenia.

Do nowego zarządu partji weszli: Baratono, Corsi, Fioriti, Barbagnoli, Serrati, Vella. Serrati pozostaje redaktorem „Avanti". Grupa Turati'ego, nie biorąc udziału w zarządzie, utworzyła „Biuro korespondencyjne" z 6 członków z Turatim i Vacircą na czele.

Wogóle stwierdzić trzeba, że partja włoska, która po wojnie była jedną z największych partji w Europie, licząc z górą 800 tys. członków, obecnie, dzięki krecim robocie komunistów liczy nie więcej ponad 100 tys. osób. Wszystek czas i wszystką energję traci się na bezpłodne spory i jałowe dyskusje, które odstręczają masy od partji i od polityki wogóle. Jeżeli dodamy, że komuniści włoscy mają aż 25 tys. członków, to uwidoczni się cały bezmiar spustoszenia, dokonanego przez komunistów. Socjaliści osłabli, komuniści nie przedstawiają żadnej siły, ale zato faszyści są potęgą, zato burżuazja krzepnie.

A „czerwone" papugi wciąż powtarzają, że „sytuacja jest rewolucyjna" i pocieszają się tem.

Kronika zagraniczna.

WSZĘDZIE JEDNAKOWI.

Taktyka komunistów jest na całym świecie jednakowa. Jak czytamy w pismach amerykańskich, obecnie, podczas kampanji przedwyborczych, wobec zbliżających się wyborów miejskich, w Nowym Jorku komuniści idą ręka w rękę z blokiem republikańsko-demokratycznym, zwalczając kandydata partji socjalistycznej.

Kandydat republikańsko-demokratyczny zupełnie jawnie brata się z komunistami, chodzi na wiece komunistyczne, zaprasza komunistów na swoje zebrania i t. d. Komuniści, znalazłszy się na republikańsko-demokratycznym wiecu wyborczym, zachowują się spokojnie, nawet oklaskują kandydata burżuazji. Natomiast starają się wywoływać awantury na wiecach socjalistycznych. Ale ciekawe, jak się odnoszą do komunistów miejscowi robotnicy. Gdy komuniści usiłowali niedawno zerwać wiec socjalistyczny w „Labor Lyceum" (w Nowym Jorku), robotnicy wyrzucili ich za drzwi, a następnie owacyjnie przyjęto oświadczenie tow. Londona, jedynego posła socjalistycznego w kongresie St. Zjedn., iż „awanturników tych trzeba tak samo traktować, jak przyzwoici robotnicy związkowi traktują „skiebów" (robotników, nie należących do związku zawodowego)".

KOMUNIŚCI FRANCUSCY MILCZĄ O MILJONACH MOSKIEWSKICH.

Przed paru dniami zamieściliśmy dwa pytania tow. Bluma w sprawie 14 miljonów fr., jakie Moskwa miała dać na akcję rozłamową w partji francuskiej, oraz w sprawie dokumentów kompromitujących przywódców francuskich komunistów.

Na to drugie pytanie odpowiedzieli komuniści przeczaco, twierdząc, że rząd francuski nie posiada żadnych dokumentów tego rodzaju. Ale w sprawie miljonów milczą. Wprawdzie trzej komuniści w 3 organach partyjnych odpowiedzieli na pytanie Bluma, ale wykręcali się frazesami, unikając jasnej odpowiedzi: tak, czy nie. Wszyscy trzej przytem (Frossard, Dunois i Renoult) oświadczają zgodnie, że poraz ostatni zabierają głos w tej sprawie. Sądzić tedy można, że zarzut, zawarty w pytaniu Bluma, jest słuszny.

AMSTERDAM ZAWIERA UKŁAD Z KOPPEM.

Międzynarodówka amsterdamska zwróciła się do Vigdora Koppa w Berlinie z zapytaniem, czy Moskwa zgodzi się przyznać jej całkowitą kontrolę nad środkami pomocy, przeznaczonemi dla Rosji. Kopp odpowiedział, że Moskwa uznała „możliwość zawarcia układu na podstawie owego warunku". Wobec tego sekretarz Fimmen udaje się do Berlina w celu podpisania umowy z Koppem.

ZŁOŻENIE MANDATU POSELSKIEGO PRZEZ TOW. THOMAS'A.

Tow. Albert Thomas, będąc dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy, piastował jednocześnie mandat poselski z okręgu Tarn. Otóż partji socjalistycznej zarzucano wielokrotnie, że Thomas, jako poseł socjalistyczny, pracuje w „burżuazyjnej" instytucji, jak Międz. Biuro Pracy. Żeby położyć kres trudnościom, na jakie partja narażała się z tego powodu, Thomas postanowił złożyć mandat, nie przestając jednak być członkiem partji.

DYMISJA MINISTRÓW SOCJALISTYCZNYCH W BELGJI.

Depesze doniosły o dymisji socjalistycznych ministrów gabinetu belgijskiego. Przyczyna tej dymisji jest dość oryginalna. Oto liberalny minister wojny Daveze zarządził demonstrację wojskową, nadając jej charakter wybitnie nacjonalistyczny. Uczynił to zapewne w związku ze zbliżającemi się wyborami do parlamentu, by urobić przychylny dla burżuazji nastrój.

Wówczas tow. Anseele, minister pracy, (nawiasem wspomnijmy, że tow. Anseele obchodził niedawno jubileusz 50-letniej pracy socjalistycznej, jako weteran ruchu socjalistycznego, w którym bierze udział od chwili powstania I międzynarodówki socjalistycznej) urządził przeciwdemonstrację, podczas której wręczono b. uczestnikom wojny czerwony sztandar z wizerunkiem żołnierza łamiącego karabin.

Daveze zagroził dymisją o ile Anseele pozostanie w gabinecie, ale wówczas prezydent Carton de Wiart wolał zatrzymać liberała, aniżeli socjalistę i przez to wywołał dymisję wszystkich ministrów socjalistycznych.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W BERLINIE.

16-go b. m. odbyły się wybory do berlińskiej Rady Miejskiej, które wzbudzały wyjątkowe zainteresowanie ze względu na to, że partje burżuazyjne połączyły zgodnie wszystkie swe siły, by utrącić większość socjalistyczną Rady. Berlin oddawna był twierdzą socjalizmu i zawsze przy wyborach do parlamentu, sejmu pruskiego czy Rady Miejskiej wykazywał znaczną większość głosów socjalistycznych. Rada Miejska, wybrana w lipcu 1920 r. składała się z 125 socjalistów i komunistów, oraz 100 radnych burżuazyjnych. Dzięki większości socjalistycznej (niezależni mieli 63 radnych, większościowcy 39, komuniści 23) udało się zapoczątkować na większą skalę socjalistyczną politykę komunalną. Stworzono wielki Berlin, obejmujący olbrzymią gminę o 8 miastach, 54 gminach wiejskich i 24 folwarkach. Scentralizowano w ten sposób administrację, powiększając wydajność gospodarczą instytucji miejskich. Oprócz tego udało się w ciągu jednego roku znacznie zmniejszyć długi miasta; główny ciężar podatkowy zwalono na klasy posiadające, które też znienawidziły Radę Miejską z całego burżuazyjnego serca; przeprowadzono szereg reform w dziedzinie szkolnictwa i oświaty i t. p.

Otóż wybory z ostatniej niedzieli przyniosły socjalistom porażkę: większość socjalistyczna przekształciła się w mniejszość. Partje burżuazyjne uzyskały razem 845.773 głosów, socjalistyczne zaś 826.740. Rzeczą najbardziej znamienną w tym wyniku wyborów jest to, że głosy stracone przez partje robotnicze dostały się najbardziej reakcyjnej partji burżuazyjnej, mianowicie dawnym konserwatystom, a obecnym „niemiecko-narodowej partji ludowej". Partja ta jest obecnie najsilniejszą frakcją w nowej Radzie Miejskiej z pośród partji burżuazyjnych. Co się tyczy partji robotniczych, to w porównaniu z wyborami do sejmu pruskiego socjaliści niezależni stracili najmniej (ok. 13 tys.) głosów, „większościowcy" stracili przeszło 33 tys., komuniści 37 tys. Nie ulega tedy wątpliwości, że wielu z tych, co dawniej głosowali na kandydatów lewicy, obecnie oddali swe głosy na najreakcyjniejszą partję burżuazyjną.

Jakież są przyczyny tej porażki?

Po części zwycięstwo prawicy przypisać należy podnieconemu nastrojowi nacjonalistycznemu z powodu Górnego Śląska. Ale główna przyczyna tkwi w rozbiciu klasy robotniczej, w zdradzieckiej polityce komunistów, którzy przez cały rok ubiegły uniemożliwiali pracę socjalistycznej Radzie, starając się wszelkimi sposobami skompromitować ją w oczach mieszkańców. Komuniści bezustannie podburzali robotników przeciwko socjalistycznej Radzie, wzniecając strajki w instytucjach miejskich i wysuwając żądania, co do których wiedzieli, że nie są wykonalne. W ten sposób dążono systematycznie do podkopania powagi Rady socjalistycznej i skompromitowania jej w oczach niezdecydowanych i niewyrobionych mas.

Jak zawsze i wszędzie komuniści berlińscy bezpośrednio przyczynili się do wzmocnienia reakcji i utrącenia większości socjalistycznej. Gdy robotnicy berlińscy wkrótce poczują fatalne skutki przegranych wyborów, będą wiedzieli, komu je mają do zawdzięczenia.

Na marginesie.

Danina p. Michalskiego tak niepodzielnie wzięła w posiadanie umysły stolicy, że usunęła na dalszy plan nawet tak wielkiej doniosłości wypadek, jak powstanie naraz coś koło pół kopy nowych przybytków Sztuki i sztuki w Warszawie. O daninie rozprawia się w Sejmie, daniną zapełnione są szpalty pism, danina jest wreszcie tematem rozmowy w resursie i klubie, jakby była conajmniej divą operetkową, bosonogą tancerką, gwiazdą ekranu lub kandydatką do „derby".

Pomimo jednakże całej popularności, jaką dziecię p. Michalskiego w krótkim czasie sobie zyskało, stosunek społeczeństwa do daniny dziwnie się jakoś układa. Wszyscy niby to bardzo jej pożądają, ale mają ją za niesprawiedliwą. Wszyscy widzą w niej ostatnią deskę ekonomicznego ratunku Polski, a każdy z osobna od tej deski zbawienia stroni. Wmuszają wszyscy p. Michalskiemu daniny, a rzucają nią, niczem piłką nożną. Obszarnik ciska ją w stronę przemysłowca. Przemysłowiec odbija w stronę chłopa. Chłop kieruje ją wprost na kupca, a kupiec z miejsca odbija w stronę zawodów wyzwolonych.

Na razie trudno orzec, jak długo przeciągnie się mecz footbalowo-daninowy i czy zarządzeniem wypadku — wypadki chodzą po ministrach — piłka nie ugodzi w nos samego p. Michalskiego.

Bo przecież z dniem każdym staje się bardziej jasnem, że pomimo adresów, hołdów, wyrazów uznania i t. p. dowodów fałszu i obłudy burżuazja polska ma już dosyć Michalszczyzny.

Każdy z poprzedników p. Michalskiego, gdy obejmował tekę bez finansów i zasiadał na chwiejącym się fotelu ministra skarbu, od tego zwykł był zaczynać, że wymachiwał pięściami w stronę klas posiadających, groził im podatkami, straszył pożyczką przymusową, poczem raptownie uspakajał się. A gdy się uspokoił, pierwszym jego zarządzeniem było —

przyśpieszenie biegu maszyny, tłoczącej banknoty.

Z tym nieporządkiem rzeczy burżuazja zdołała się już otrzaskać i dobrze jej z tem było. Niezgorzej działo się także ministrom i wiceministrom skarbu. Najgorzej działo się samemu skarbowi.

Gdy p. Michalski przyszedł ze swym „projektem", burżuazja biła mu głośno oklaski, a cicho śmiała się w kułak.

Tymczasem p. Michalski zupełnie serjo zabiera się do ściągania daniny.

To się może naszym klasom posiadającym nie podobać.

— Pan Michalski nie zna się na żartach — powiadają jedni — i myśli, że my naprawdę tak bardzo spragnieni jesteśmy jego daniny.

— Dobry żart, tysiąc wart — powiadają drudzy — a pański żart z daniną kosztował nas niejednego tysiąca, a całe miljony marek, straconych na walutach zagranicznych. Czas zaprzestać!

Dlatego nie jest rzeczą niemożliwą, że w meczu footbalowo-daninowym piłka ugodzi w nos p. Michalskiego.

Roman Boski.

Protest przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

Protest Zagłębia Krakowskiego.

Dnia 16 bm. robotnicy zagłębia krakowskiego demonstrowali jednodniowym strajkiem przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. W dniu tym ustała praca we wszystkich kopalniach i fabrykach zagłębia krakowskiego, a robotnicy wyszli masowo na wiece i zebrania, które zostały zwołane z ramienia Związku rob. przem. górn., ażeby wypowiedzieć protest i oburzenie tym, którzy chcieliby pozbawić klasę pracującą najważniejszej zdobyczy. Imponujące były wiece w Jaworznie, Trzebini, Sierszy, Libiążu, Przeczcach i w Dziedzicach. Wiec w Jaworznie odbył się na rynku przy udziale wielkiej liczby robotników. Po zagajeniu wiecu przez tow. Paliwodę zabrał głos tow. poseł Żuławski, który wykazał doniosłość prawa o 8-godz. dniu pracy wskazując, jak ciężką była walka o zdobycie tegoż, wykazał równocześnie obłudę partji wrogich klasie pracującej, które chętnie widziałyby robotnika, zaprzągniętego w jarzmo kapitału na godzin 10 lub 12. Robotnicy byli w najwyższym stopniu rozgoryczeni przeciwko tego rodzaju „reformie" p. Michalskiego, który zamiast dać do swego programu potrzebę inspekcji w przemyśle i powszechne ubezpieczenie na starość, wstawił do swego programu zamach na 8-godzinny dzień pracy.

Następnie zabrał głos w sprawie zamachu p. Michalskiego sekretarz Związku R. P. G. w Polsce, tow. Papuga. Po przemówieniu tow. Papugi odbył się pochód przed lokal Rad kopalnianych, gdzie po przemówieniu tow. Żuławskiego i tow. Paliwody demonstracja została ukończona i zebrani rozeszli się.

Po południu odbył się bardzo liczny wiec robotników z Sierszy i wszystkich fabryk trzebińskich w Trzebini, na którym przemawiali tow. poseł Żuławski, Papuga i kilku miejscowych towarzyszów. Dalej odbyły się wiece i zgromadzenia w Tenczynku, Libiążu, Brzeszczach i Dziedzicach, na których przemawiali tow. Bobek, Nosal, Chechelski, Rusnan i Nowakowski. Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach została przyjęta jednogłośnie rezolucja, kategorycznie protestująca przeciwko zamachowi.

Zduńska Wola.

(Korespondencja własna).

Dnia 14 bm. odbyła się tu potężna demonstracja przeciwko zamachowi p. ministra Michalskiego wraz z całą kliką reakcyjną na 8-mio godzinny dzień pracy.

Pochód rozpoczął się o godz. 11 przed południem. Przez 15 minut miasto było zaalarmowane przez syreny fabryczne, poczem z każdej fabryki pociągnęły szeregi robotników z transparentami ku centrum miasta, na Stary Rynek. Zebrały się tam olbrzymie masy proletarjatu. Wspaniały pochód ruszył z potężnemi okrzykami protestu przeciw zamachowi na 8-mio godzinny dzień pracy poprzez ulicę Łaską ku ulicy Złotnickiego, gdzie przemawiał szereg towarzyszy, między innymi, tow. Jesionowski w imieniu Zw. klasowych.

Charakterystyczne jest, iż miejscowi paskarze, drżąc z obawy przed wzburzoną masą proletarjatu na czas manifestacji, pozamykali wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa.

Po skończonych przemówieniach pochód ruszył przez ul. Złotnickiego ku Nowemu Rynkowi i z powrotem przez Laską ku Staremu Rynkowi.

Masa chłopków okolicznych, którzy znajdowali się akurat na Starym Ryaku, widząc zbliżające się tłumy robotnicze, rzucili się wraz ze swemi wozami do ucieczki, zostawiając wolny Rynek dla ukończenia manifestacji.

Po powtórnem przemówieniu tow. Jesionowskiego i ob. Karczewskiego zostały przyjęte przez blisko 10,000 uczestników rezolucje, protestujące przeciwko jakiemukolwiek uszczupleniu praw i reform robotniczych, a przedewszystkiem przeciwko zamachowi na 8-mio godzinny dzień pracy.

Czesław.

Zakopane.

(Korespondencja własna).

Zgromadzenie robotników zakopiańskich.

Planowany zamach p. ministra Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wywołał i tu, wśród robotników w Zakopanem i okolicy, protest energiczny, który się przejawił w zgromadzeniu publicznem.

Na apel miejscowej grupy klasowych związków zaw. zebrali się robotnicy w niedzielę, 16 bm. do swego lokalu w willi „Stamara". Do zgromadzonych przemawiali towarzysze Zofja Praussowa z Warszawy i niedawno przybyły z Ameryki tow. Zygmunt Piotrowski.

Po przemówieniach tow. Praussowej o 8-io godzinnym dniu pracy i tow. Piotrowskiego o sytuacji politycznej i potrzebie organizacji — zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, w stanowczy sposób protestującą przeciw próbie pozbawiania klasy robotniczej zasadniczego prawa, o które walczył polski proletarjat od 30 lat.

Zgromadzenie wywarło na słuchaczach najsympatyczniejsze wrażenie. Po zebraniu kilku z obecnych zapisało się do miejscowego koła PPS. (P.)

Echa strajku rolnego w Wielkopolsce

Rozwój strajku.

Strajk rolny w Wielkopolsce objął znaczną ilość folwarków, co dowodzi, że Zw. zaw. rob. roln. Rz. Pol. ma tu znaczne wpływy.)

Jak zwykle, prasa burżuazyjna zaczęła lamentować, jak to robotnicy rolni niszczą kraj pod wpływem zbrodniczej agitacji, jak to robotnicy rolni mają się świetnie, jak to władze administracyjne i wojskowe przyglądały się biernie strajkowi, oczywiście „czynnemu". Zresztą pismaki burżuazyjne przebąkują, iż tu i owdzie strajk został zlikwidowany pod wpływem zwiększonej energji władz administracyjnych i wojska, co namacalnie udowadnia, że władze, zamiast zachować neutralność, starały się uśmierzyć „bunt" (czytaj: legalny strajk) i zmusić robotników do uległości względem ich wyzyskiwaczy.

Ale są to rzeczy tak powszednie, że zostawiamy je na stronie.

Wskutek wystawienia przez Związek słusznych żądań robotnicy rolni trzymali się mocno, pomimo represji. Nawet członkowie i całe oddziały Związku żółtego przyłączali się do strajku i do organizacji klasowej, stwierdzając, że jedynie, idąc po linji konsekwentnej walki klasowej, może klasa robotnicza uzyskać znaczne sukcesy.

ŚREM, ŚRODA I WRZEŚNIA.

Związek zawodowy robotników rolnych Rz Pol. rozwija się tu szybko, mimo przeszkód ze strony władz policyjnych, które uważają, że robotnicy winni należeć do Zjednoczenia Polskiego.

Prócz folwarków klasowych, strajkowano również w dworach żółtych, przyczem robotnicy przechodzą gremjalnie do Z. Z. R. R. Rz. P.

W czasie strajku policja zamieniła się w osobistą straż obszarników, pobierając żołd od państwa; prawda, że i ziemianie dawali im rodzaj łapówek, spajając na umór, jak to było np. u p. Szeffera, gdzie ucztował komisarz z 6-ciu policjantami.

Po wypitce aresztowano tow. tow.: Piniarskiego, Sobczaka, Monarcha, Owczerczaka, Sicharskiego i Madeja, oraz Misiewiczową. Tę ostatnią nawet cięto szablą w głowę i rękę, oraz wytoczono jej sprawę z art. 115 kod. kar. Wszyscy aresztowani dotychczas znajdują się w więzieniu, z wyjątkiem Piniarskiego.

Policja zabroniła w czasie strajku oddalać się z folwarków. I tak aresztowano w Żernikach tow. z sąsiedniego majątku za to, że przyszedł brata odwiedzić. Funkcjonarjusz oddziału również był aresztowany, gdyż wedle opinji inspektora pracy, strajk po tem aresztowaniu miał wygasnąć.

Emen.

Wągrowiec.

(Korespondencja własna).

Wągrowiec w Poznańskiem stał się widownią awantur, powstałych na tle ostatniego strajku rolnego. Strajk proklamowany został przez Związek Zaw. Rob. Roln. Rz. Pol. Robotnicy rolni ze spokojem i powagą wstrzymali się od pracy, nie zagrażając niczem bezpieczeństwu publicznemu. Nie podobało się to policji. Rozpoczęły się masowe aresztowania, represje, znęcanie się, a nawet strzelanina. W rezultacie, mimo, że strajk został zlikwidowany, policja w dalszym ciągu przetrzymuje w więzieniu Bogu ducha winnych obywateli. Na interwencję przedstawiciela Związku — nikt nic nie wie.

Robotnicy rolni bezprawnie wydaleni za strajk, przy zgłaszaniu się u Inspektora Pracy o interwencję, taką otrzymują propozycję: „Przepiszcie się do Zjednoczenia, to napiszę zaraz list i dostaniecie pracę".

Czy ten Inspektor Pracy jest urzędnikiem państwowym, czy też naganiaczem NPR-u?

Eka.

Książki nadesłane.

Rabindranath Tagore. Ogrodnik, pieśni miłosne. Przekład Julji Dicksteinówny.

Stefan Dziewulski. Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku. Odbitka z „Ekonomisty". Warszawa, 1921.

Fabryka, której nie było...

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Wobec umieszczonego w Nr. 282 gazety „Robotnik" z dnia 19 października r. b. artykułu pod tytułem „Ilustracja gospodarki skarbowej" Izba Skarbowa w Warszawie wyjaśnia, że fabryce wody kolońskiej i perfum p. t. „Jan Postrzygacz" przy ulicy Belgijskiej Nr. 4 w Warszawie, wydano od marca do października r. b. na zlecenie Ministerjum Skarbu do wyrobu wody kolońskiej 7200 litrów spirytusu oczyszczonego po cenie normalnej, która obowiązywała w chwili pobrania spirytusu, t. j. w marcu po 350 mk., od lipca do września po 500 i we wrześniu po 1400 mk. za litr, pod warunkiem, że część wytworów, otrzymanych z wydanego spirytusu, będzie przez fabrykę wywieziona zagranicę i sprzedana za walutę zagraniczną. Nadzór nad wykonaniem przez Postrzygacza przytoczonych warunków był poruczony organom kontroli skarbowej.

W lipcu r. b. przez Urząd Skarbowy akcyz i monopolów państwowych został złożony do Izby Skarbowej list przewozowy za Nr. 161.985 na wysłaną zagranicę wyprodukowaną przez Postrzygacza wodę kolońską, w ilości 3520 kg. i 2 kwity Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na wpłacone 43.000 mk. niemieckich za wysłane wytwory.

Z powyższej ilości 7200 litrów wydano Postrzygaczowi we wrześniu r. b. 3000 litrów spirytusu, lecz wobec tego, że spirytus ten skierowany został nie do fabryki, Postrzygacza, lecz do palkowni J. Grosbergera przy ul. Twardej Nr. 7, Kontrola Skarbowa rozpoczęła pourne dochodzenie, wynikiem którego było, pomimo, że Skarb Państwa straty żadnej nie poniósł, skierowanie tej sprawy do Prokuratora Sądu Okręgowego w celu pociągnięcia Postrzygacza do odpowiedzialności sądowej za gromadzenie spirytusu w celach spekulacyjnych.

Niesłuszny jest również zarzut, czyniony przez autora artykułu władzom skarbowym, że dopiero we wrześniu poddały rewizji fabrykę perfum Postrzygacza, gdyż według posiadanych przez Izbę Skarbową danych, rewizje w tej fabryce odbywały się w marcu, w maju, w czerwcu i we wrześniu.

Izba Skarbowa".

Oto wzór „sprostowań", jakich być nie powinno! Izba skarbowa z całym spokojem prawi o „fabryce wody kolońskiej i perfum p. t. Jan Postrzygacz przy ul. Belgijskiej Nr. 4", podczas gdy w art. „Robotnika" stwierdzono, że fabryki tej wcale nie było! A w tem jest cały punkt ciężkości oskarżenia! Cóż powiedzieć o „sprostowaniu", które, pomija milczeniem fakt, że fabryka, której Rząd dostarczał spirytusu dla przerobu, wcale nie istniała?!

Izba skarbowa twierdzi, że w fabryce „rewizje odbywały się w marcu, w maju, w czerwcu i we wrześniu"...

Jeżeli tak, to sprawa wygląda jeszcze gorzej. Urządzano częste rewizje w lokalu, przeznaczonym na fabrykę, gdzie jednak żadna praca nie odbywała się! I wszystko naturalnie „było w porządku"... Najzłośliwszy satyryk nie zdobyłby się na taki obrazek z dziedziny kontroli skarbowej!...

Izba skarbowa z tryumfem podaje do wiadomości, że Postrzygacz złożył w kasie rządowej list przewozowy na wysłaną przez niego zagranicę wodę kolońską. Przypuśćmy, że Postrzygacz wysyłał rzeczywiście wodę kolońską — list przewozowy nie jest jeszcze dowo-

Sprawozdania z książek.

Wśród książek literackich, jakie pojawiły się w ostatnich kilku tygodniach, na czoło wysuwa się zbiór nowel Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Cudowne Dziecko" (wyd. Gebethnera i Wolffa) W niepozornych, jakby od niechcenia rzucanych nowelkach, pozbawionych wszelkiej literackiej okrasy i barokowych ozdób tkwią wartości nieprzemijającego znaczenia. Smutek i sardoniczny uśmiech autora, unoszący się nad niemi, nadają im szczególne piętno, przypominające Czechowa, aczkolwiek pozbawione są wszelkiej myśli społecznej rosyjskiego nowelisty. Perzyński obserwuje i patrzy w życie, jak na złośliwą zabawę losu z ludźmi. Jego zmysł spostrzegawczy nastawiony jest przedewszystkiem na stronę ujemną, negatywną życia. On podpatruje i kompromituje ludzi tam, gdzie oni udają, bada zaś i analizuje czynniki zdarzeń tam, gdzie ludzie są ofiarą swych niedających się zmienić właściwości indywidualnych.

Wybitny ten komedjopisarz posiada jednak zaletę, rzadko spotykaną w naszej noweliście. On każdą drobnostkę nawet konstruuje. Dlatego też jego nowele są właśnie nowelami, nie gawędami lub opowiadaniami. Arcydziełem konstrukcji i wzorem najlepszym typu literackiego nowel Perzyńskiego jest np. „Protekcja". Niedołężny i tępiowaty kantorowicz bankowy znalazł się na bruku bez posady. W trudnem położeniu nie może sobie poradzić. Pomaga mu przyjaciel z lat szkolnych, posyłając go po protekcję do swych zamożnych krewnych, poczciwych staruszków. Celem zdobycia przychylności protektorów wskazuje kantorowiczowi na sposób, w jaki z pewnością zdobędzie serca staruszków. Są to maniacy. Nienawidzą mianowicie nowych domów, które stawia się w Warszawie (nowela, jak wszystkie inne, przedwojenna). Trzeba na to wymyślać. A więc kantorowicz ma w ręce „sposób". Wie, jak sobie radzić. Podczas odwiedzin u staruszków czyha tylko na chwilę stosowną, aby użyć sposobu. Niestety. Poczciwi maniacy pokłócili się między sobą o datę powstania kamienicy, o której wspomniał kantorowicz. Wpadli w zacietrzewienie i przyczynę małżeńskiej kłótni zwalili, oczywiście, na gościa. „Sposób", który miał przynieść niezawodnie szczęście niedojdzie, zamienia się w jego rękach w sznur do powieszenia. Tragikomizm tego „drobiazgu" jest nieporównany.

Ale nie szukajcie w nowelach Perzyńskiego zapału, ognia, liryzmu, wielkości. On jest chłodny, ironiczny, sceptyczny. Zapał, ogień i t. p. wlewa natomiast w swoje polityczne „Z dnia na dzień" w „Rzeczypospolitej", które właśnie dlatego nie posiadają tych zalet, co nowele.

Edward M. Woroniecki napisał powieść „Wały Graniczne" i chociaż wytwór ten stanowczo nie należy do powieści wzorowych, przecie wydała go „Bibljoteka Polska", która pono, jak twierdzą, miała wydawać tylko rzeczy klasyczne. W „Wałach Granicznych" opisano kilkanaście lat rozwoju dziecka polskiego, wychowywanego na pograniczu, na kresach polsko-rosyjskich. Wpływ kultury rosyjskiej (przed wojną) na umysł i charakter dziecka, oraz powolnie narastająca w niem świadomość odrębności narodowej stanowią interes psychologiczny powieści. Pomysł i tendencja nawet ciekawe. Niestety autor użył metody nieszczęśliwej. Realistyczne, jaknajdokładniej opisywane zabawy dzieci zajmują połowę książki. Drugą połowę banalne konflikty dziecka, które nie może przyjmować na wiatr morałów i nakazów swych rodziców i pedagogów i pośród tych walk powolutku odnajduje siebie. Wszystko to opowiedziane w sposób realistyczny, suchy i brzmi niby protokół sądowy. Tendencja tu nie wystarcza. Powieść jest rodzajem artystycznym i musi przemawiać do czytelnika w sposób artystyczny, jeżeli nie ma go znudzić. Gdyby historję Michasia opowiedziano nam na 50 stronicach, zamiast na 300, powieść może zyskałaby na tem. W każdym razie czytelnik.

Edwarda Ligockiego „Nemezis", dramat w 3-ch aktach (nakład „Bibljoteki Polskiej), jest i jako dramat historyczny i jako dramat psychologiczny nieciekawy. Mglistość tła i niewyklarowana treść sprawy psychologicznej pozostawiają wrażenie szkicu, pomysłu, którego poeta w sobie nie donosił, nie wykształcił dostatecznie. Mówi się tam często o tem, co jest wiadome zapewne autorowi, czego jednak nie widzi i nie wie czytelnik. Dzieło artystyczne powinno przemawiać samo przez się, stanowić całkowity sam przez się tłumaczący się świat. „Nemezis" natomiast wisi w powietrzu. Mógłby ten utwór poetycki uratować jeszcze język, jakiś potężny obraz czy sugestywna wizja. Tło — rok 1809 w Hiszpanji — daje aż nadto miejsca dla tych celów. Żaden z nich jednak nie został przez autora osiągnięty.

Z popularnych już przekładów Boy'a dwa doczekały się nowego wydania w „Bibljotece Polskiej", Brantome'a „Żywoty Pań Swawolnych" i pierwszy tom „Wyznań" Rousseau'a. Szybkie rozchodzenie się arcydzieł literatury francuskiej w przekładzie znakomitego tłómacza najlepiej świadczy o tem, jak bardzo potrzebną pracę spełnia Boy. Jeżeliby konieczność nowego wydania „Żywotów" dała się wyjaśnić motywami niezbyt artystycznej u publiczności ciekawości (o czem filuternie pisze tłómacz w przedmowie), to drugie wydanie „Wyznań" świadczy o rozbudzonem w kierunku głębszym zainteresowaniu się literaturą francuską.

Tow. wyd. „Ignis" przystąpiło do całego szeregu wydawnictw p. t. „Kultura Nowej Polski". Zadaniem tego działu ruchliwej instytucji jest wydawanie książek i broszur, omawiających najpilniejsze zagadnienia z dziedziny życia kulturalnego i społecznego Polski Ludowej. Dotychczas ukazały się dwie książki. Pierwsza J. Pohoskiego p. t. „Nowa Zagroda", rozpatruje praktycznie zagadnienie nowego osiedla i przystosowania budownictwa zagrody nietylko dla celów gospodarczych ale i dla celów kulturalnego życia jej mieszkańców. Druga to Wł. Weychert Szymanowskiej „Nauczanie Dorosłych Czytania i Pisania". Wskazówki metodyczne. Książka zasłużonej w walce z analfabetyzmem autorki omawia metody nauczania z elementarza, podaje oceny najważniejszych podręczników i szereg uwag o celu i sposobach nauczania dla dorosłych. Wobec ciągle wzrastającego u nas zrozumienia konieczności walki z ciemnotą i analfabetyzmem książeczka W. Szymanowskiej powinna dostać się do rąk tych wszystkich, którzy zajmują się walką z analfabetyzmem i półanalfabetyzmem.

Z.

dem. Ale mniejsza o to. Jeżeli wysłał wodę kolońską, to ją kupił. Bo gdzież ją mógł wyprodukować, skoro „fabryka" jego polegała na — pompowaniu spirytusu z monopolu dla celów spekulacyjnych?!

Nieprawdą jest, co pisze Izba skarbowa, że na takich postrzyżynach „Skarb Państwa straty żadnej nie poniósł". W tym i w wielu innych wypadkach Skarb Państwa poniósł ogromne straty, ponieważ cała gospodarka gorzałczana polegała na tem, aby gorzelnicy i spekulanci mogli się jaknajbardziej obłowić.

Udział Alberta Thomas w sprawie górnośląskiej

Stojąc ściśle na stanowisku neutralnem, jako dyrektor międzynarodowego Urzędu Pracy, tow. Thomas oddał wielkie usługi Polsce w sprawie G. Śląska, dzięki temu, że zrozumiał, iż istota sprawy leży w inwestji robotniczej i dał wyraz temu poglądowi. Ponieważ przesunięcie sprawy górnośląskiej na płaszczyznę społeczną dawało przewagę Polsce, przeto podkreślenie czynnika robotniczego miało tu wielkie znaczenie.

Stanowisko Albert Thomas maluje się w listach, wystosowanych do polskich organizacji zawodowych na Górnym Śląsku.

Pozatem Albert Thomas powziął inicjatywę stworzenia komisji mieszanej polsko - niemieckiej z udziałem przedstawicieli międzynarodowego Biura Pracy do przeprowadzenia szeregu spraw robotniczych, które powstają wskutek podziału G. Śląska (sprawy ubezpieczeń społecznych, umów zbiorowych, działalności nieprzerwanej związków zawodowych na obu obszarach, wolności przechodzenia granicy przy udawaniu się do pracy i z powrotem i t. d.).

Do naszych tow. na Górnym Śląsku tow. Albert Thomas wystosował następujące listy.

Panu prezesowi centralnego Związku zawodowego polskiego na G. Ś. na ręce p. Sokala, Genewa.

Panie Prezesie. Telegram, który otrzymałem za pośrednictwem przedstawiciela Rządu polskiego przy Radzie Administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy, wyraża uczucia znane mi. Mogę Pana zapewnić, że w zakresie sił i możności, nie zaniedbam niczego, ażeby decyzja Rady Ligi w sprawie Górnego Śląska była sprawiedliwą i wpłynęła na uspokojenie umysłów.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy szacunku i poważania.

(podpis) **Albert Thomas.**
Genewa, 8 października 1921 r.

Panu Prezesowi Polskiej Partji Socjalistycznej na G. Śląsku, na ręce p. F. Sokala, Genewa.

Panie Prezesie. Przesyłam Panu podziękowanie za telegram, który otrzymałem za pośrednictwem przedstawiciela Rządu polskiego przy Radzie administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy.

Decyzja Rady Ligi Narodów powzięta będzie po wszechstronnem zbadaniu sprawy, rozpatrzeniu obustronnych życzeń i w trwałej chęci nie poświęcania żadnego słusznego prawa ani uczucia.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy szacunku i poważania.

(podpis) **Albert Thomas.**
Genewa, 8 października 1921 r.

Kronika sejmowa.

Komisja przemysłowo - handlowa pod przewodnictwem tow. Diamanda wysłuchała referatu przedstawiciela min. przemysłu i handlu p. Kramsztyku w sprawie przedstawionych Polsce i Niemcom propozycji gospodarczych w związku z decyzją o podziale Górnego Śląska, uwzględniających znaczną część żądań polskich. Wyjaśnień udzielali oprócz tego przedstawiciele M. S. Z. oraz Min. Skarbu. Na ten temat wywiązała się dyskusja, w której brali udział tow. Diamand, pp. Wierzbicki, Osiecki, Rosset i Wojdaliński. Głównym przedmiotem dyskusji było postanowienie, dotyczące marki niemieckiej na G. Śląsku, sprawa produkcji i wywozu węgla oraz sprawy celne. Są to kwestje, mające dla Polski znaczenie b. doniosłe. Ze względu na to, że autentyczny tekst propozycji Rady Ambasadorów nadejść miał do Warszawy w ciągu dnia wczorajszego, przewodniczący odroczył posiedzenie do czwartku bieżącego tygodnia.

Kronika polityczna.

W sprawie wykonania decyzji Rady Ligi Narodów w kwestji górnośląskiej, która po zatwierdzeniu jej przez konferencję Ambasadorów z upoważnienia Rady Najwyższej, została już zakomunikowana Rządowi polskiemu i niemieckiemu, dowiadujemy się, że oba te rządy mają w ciągu 8 dni zawiadomić przewodniczącego Rady Najwyższej o przyjęciu przez nich tej decyzji. W czasie tym, a więc do dn. 28 b. m. mają Rządy polski i niemiecki podać do wiadomości nazwiska swych przedstawicieli: jednego w komisji dla zawarcia układów na czas przejściowy, oraz dwóch w komisji mieszanej, która ma czuwać nad wykonaniem wszystkich zawartych umów.

Niezwłocznie po otrzymaniu tych odpowiedzi obu państw, przystępuje do pracy Komisja delimitacyjna, której przewodniczącym mianowany już został gen. Dupont, ten sam, który przeprowadził wytyczenie granicy polsko-niemieckiej na północy. Komisja ta będzie miała trudne zadanie do rozwiązania, gdyż będzie musiała szeroko uwzględniać ogromnie skomplikowane stosunki, wynikające z tego, że granice gmin, podanych w decyzji, przebiegają niekiedy środkiem jednolitych skupień gospodarczych i t. p.

Równocześnie przystąpi do pracy komisja dla zawarcia układów, do której obie strony delegują po jednym przedstawicielu; neutralnym przewodniczącym według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie Szwajcar, p. Gustaw Ador. Komisja ta, naturalnie przy pomocy całego szeregu ekspertów, przeprowadzi rokowania dla zawarcia umów gospodarczych.

Po ukończeniu prac komisji delimitacyjnej i dla zawarcia umów będą mogły dopiero strony przystąpić do objęcia przyznanych im terytorjów. Potrwać to może, według obliczeń czynników miarodajnych, nie dłużej jak cztery tygodnie. Nie jest wykluczone, że nastąpi wezwanie do wcześniejszego objęcia przyznanych terytorjów.

Oprócz powyższych dwóch komisji utworzona będzie jeszcze komisja mieszana, która urzędować zacznie w Opolu jeszcze podczas trwania urzędowania komisji międzysojuszniczej, w tym celu, aby zapoznać się mogła z całokształtem zagadnienia górnośląskiego. Komisja ta, składająca się z dwóch Polaków i dwóch Niemców, pod przewodnictwem obywatela neutralnego państwa (wyłączony jest udział przedstawicieli tych państw, które brały udział w rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej), prawdopodobnie Szweda, ma za zadanie regulowania stosunków ekonomicznych na okres przejściowy, na podstawie umów zawartych przez specjalną komisję trzech.

Wreszcie ma być utworzony Trybunał rozjemczy, dla rozstrzygania na okres przejściowy o wszystkich sprawach natury prywatnej, wynikłych wskutek zastosowania umów. Należeć doń mają: arbiter Polak, arbiter Niemiec; proszony będzie o udział również przedstawiciel Rady Ligi Narodów.

Co się tyczy umów gospodarczych, które mają być zawarte, to najważniejsze z nich dotyczyć będą spraw kolejowych. Zgodnie z traktatem wersalskim, według dotychczasowego systemu, całemu Górnemu Śląskowi winna być przydzielona część taboru ogólno-państwowego niemieckiego. Z tego przydziału ma być część znowu wyznaczona na przyznane Polsce terytorja. Z temi przydziałami Polska i Niemcy utworzą rodzaj wspólnego zarządu, kondominjum gospodarczego na przejściowy okres 15-letni, przyczem mają być uwzględnione potrzeby reparacyjne etc.

Dalej ma być zawarty układ w sprawie wodociągów i elektrowni, gwarantujący swobodę korzystania z tych urządzeń.

Wreszcie nastąpić mają układy w sprawie waluty, węgla, robotników, mniejszości narodowych. W sprawach robotniczych ma być zagwarantowane istniejące ustawodawstwo, prawo swobodnego przejazdu przez granice do miejsca pracy, ewent. zamieszkania, zachowanie umów zbiorowych obecnie obowiązujących w przemyśle, uznanie istniejących związków zawodowych etc.

***

Jutro, w poniedziałek, podpisana zostanie w pałacu Prezydjum Ministrów umowa polsko-gdańska, opracowywana od lutego b. r. Traktat wersalski przewidywał w art. 104 zawarcie przy pośrednictwie głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych konwencji regulującej wzajemne stosunki Polski i Gdańska. Konwencja ta została zawarta w listopadzie 1920, stworzyła jednak tylko zasadnicze ramy, które miała dopiero wypełnić umowa osobna. Umowa ta była przedmiotem rokowań, które toczyły się od lutego b. r. w 13-tu komisjach mieszanych pod przewodnictwem p. Plutińskiego, obecnego Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku z polskiej strony i senatora p. Jewdokimowskiego ze strony gdańskiej. Rokowania wykazały niemożliwość porozumienia się w zakresie kilku tylko spraw, które zostały poddane arbitrażowi, w przeważającej części spraw osiągnięto pełne porozumienie, tak np. w sprawach skarbowych, celnych, gospodarczych, językowych, szkolnych, w kwestji położenia prawnego Polaków w Gdańsku i gdańszczan w Polsce, sądownictwa, ruchu granicznego i t. d. Celem podpisania umowy przybywa do Warszawy dn. 24 b. m. delegacja wolnego miasta Gdańska z prezydentem senatu Sahmem na czele. Będzie ją oczekiwał na dworcu w zastępstwie nieobecnego prezydenta ministrów p. minister Stesłowicz, oraz p. minister spraw zagranicznych Skirmunt. Delegacja złoży wizyty Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu, Prezydentowi Ministrów i Ministrowi Spr. Zagranicznych. O godzinie 5-ej po południu odbędzie się uroczyste podpisanie umowy w pałacu Prezydjum Rady Ministrów, gdzie również wydany będzie wieczorem raut na cześć delegacji wolnego miasta.

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, p. Pluciński, przybywa do Warszawy dn. 23 b. m.

***

Dn. 20-go b. m. podpisany został przez przewodniczących delegacji p. Prokopa Maxo, ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej czesko-słowackiej, oraz p. Jana Dworzaczka, szefa sekcji ekonomicznej w Ministerjum spraw zagranicznych i p. Henryka Strasburgera, kierownika Ministerjum przemysłu i handlu, traktat handlowy z Czechosłowacją, będący I-ą częścią składową grupy układów, które w myśl porozumienia obu Rządów będą razem przedłożone parlamentom do ratyfikacji i jednocześnie wejdą w życie.

Traktat, zbudowany na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, spisany na przeszło czterdziestu stronach pisma maszynowego, obejmuje konwencję handlową, zawartą w trzydziestu artykułach, oraz szereg aneksów, omawiających kwestje specjalne, jak: zasady komunikacji kolejowej, układ regulujący obrót w pasie granicznym, układ dotyczący ochrony przed chorobami zwierzęcemi, układ co do dezynfekcji wagonów, służących do przewozu bydła i t. d.

Przed ratyfikacją powyższego traktatu podpisany zostanie będący obecnie w toku obrad układ, dotyczący obustronnego przywozu i wywozu towarów, gdzie strony przyjęły oprócz klauzuli największego uprzywilejowania zasadę najdalej idącego uwzględnienia interesów gospodarczych ludności, oraz układ zapewniający Polsce przywóz węgla i koksu, wzamian za ropę i produkty naftowe (w myśl uchwały rady ambasadorów z 28 lipca 1920 r.), a wreszcie likwidację dawnej umowy kompensacyjnej.

Ukończenie tych układów jest przewidywane z końcem października.

***

Dnia 22 b. m. odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremonjału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego konfederacji szwajcarskiej, p. pułk. Hansa Pfyffera d'Altishofen.

Poseł wręczając listy uwierzytelniające, wygłosił przemówienie w języku francuskim, na które Naczelnik Państwa w tymże języku odpowiedział. Audjencję zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika Państwa z posłem.

***

Minister Spraw Wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie przekraczania przez pracodawców w rolnych artykułów ustawy o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi. Jak wiadomo, wskutek ustawicznego uchylania się od udziału w Komisjach Rozjemczych członków, wybranych przez związki, co miało miejsce w okresie od sierpnia r. ub. do marca r. b., kara podwyższona została do 100.000 mk. Rezultat podwyższania kar był pożądany i Komisje rozjemcze w kwietniu r. b. były uruchomione. Jednak i obecnie są wypadki przekroczenia wyżej wspomnianych przepisów. Ponieważ nieraz Komisje rozjemcze nie dochodzą do skutku i w drugim terminie, narażając członków na zawody i wywołując zamęt i niezadowolenie mas robotniczych, Minister Spraw Wewnętrznych polecił wojewodom dopilnować, ażeby wnioski inspektorów pracy w przedmiocie nakładania kar rozpatrywane były niezwłocznie, a kary pieniężne ściągane z należytym pośpiechem.

***

Dziś w ministerjum skarbu o g. 10 rano odbędzie się pierwsze posiedzenie ankiety w sprawie pociągnięcia do świadczeń publicznych i daniny kapitału ruchomego.

***

Wczoraj w południe p. prezydent ministrów Ponikowski, wyjechał na objazd służbowy na Kresy wschodnie.

Nowa wyprawa Karola.

EKSCESARZ KAROL W SZOPRONIU.

Wiedeń, 22 października. (PAT). (Wied. B. K.). — Według wiadomości, które w ciągu ubiegłej nocy nadeszły do jednej z tutejszych komisji koalicyjnych, b. cesarz Karol przybył wczoraj po południu samolotem do Szopronia.

PRZERWANIE POŁĄCZEŃ.

Wiedeń, 22 października. (PAT). — „Neue Wiener Mittagszeitung" donosi z Wiener-Neustadt, że już wczoraj po południu połączenie telegraficzne z zachodniemi Węgrami zwłaszcza z Szoproniem było przerwane. Wskazuje to, że przygotowują się tam ważne wydarzenia polityczne. Dziś o godzinie pół do drugiej po północy wiedeńskie ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że pogłoski, obiegające Wienerneuestadt o przybyciu Karola na Węgry, potwierdzają się.

MARSZ NA BUDAPESZT?

Wiedeń, 22 października. (PAT). (Wied. B. K.). — Krążą pogłoski że Karol z oddziałem, którym dowodzi Osbenburg, ma pomaszerować z Szopronia do Budapesztu.

NOWY GABINET.

Wiedeń, 22 października. (PAT). (Wied. B. K.). — „Neues Wiener Abendblatt" donosi z kół koalicyjnych: B. cesarz Karol został powitany w Szoproniu przez b. prezydenta węgierskiej Izby posłów Rakowsky'ego. Karol zamianował go prezydentem ministrów i poruczył mu utworzenie gabinetu. O ile dotychczas wiadomo, w skład nowego gabinetu wchodzą Apponyi, Andrassy i Dr. Gratz.

STANOWISKO RZĄDU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt, 22 października. (PAT). (Węgierskie biuro kor.). — Z Szopronia donoszą: B. król Karol przybył tutaj dnia 21 b. m. Wobec tego nieoczekiwanego wydarzenia rząd węgierski stoi na stanowisku, iż król Karol w myśl art. I-go ustawy z r. 1920 nie może na Węgrzech wykonywać władzy panującego i powinien opuścić terytorjum węgierskie. Rząd wydał stosowne zarządzenia.

PROTEST PRZEDSTAWICIELI ENTENTY.

Budapeszt, 22 października. (PAT). (Wied. B. K.). — Tutejsi przedstawiciele Ententy przedsięwzięli kroki u rządu węgierskiego protestując przeciwko powrotowi byłego króla Karola. W ciągu dnia wręczono rządowi węgierskiemu zbiorową notę protestującą.

RZĄDY CZESKI I JUGOSŁOWIAŃSKI POROZUMIEWAJĄ SIĘ.

Wiedeń, 22 października. (PAT). (Wied. B. K.). — „Neue Freie Presse" donosi z Pragi: Między rządem czeskim a jugosłowiańskim odbywają się nieustanne telefoniczne rozmowy, mające na celu przeprowadzenie wspólnej akcji na wypadek gdyby b. król Karol objął rządy na Węgrzech.

WIEDEŃ ZANIEPOKOJONY.

Wiedeń, 22 października. (PAT). — „Neues Achtuhrblatt" donosi, że przed południem odbył się w Wiedniu szereg zgromadzeń robotniczych, na których omawiano kwestję powrotu Habsburga na Węgry. Mówcy wzywali robotników, ażeby zachowali spokój i zimną krew. Od dziś rana garnizon wiedeński jest w pogotowiu. Wojska w pełnem uzbrojeniu stoją w koszarach, gmachy publiczne obsadzone są oddziałami Bundeswehry.

TYROL ZAGROŻONY.

Wiedeń, 22 października. (PAT). — „Korrespondenz Herzog" podaje rozmowę swego współpracownika z jednym z członków rządu krajowego w Tyrolu, który oświadczył: Tyrol musi być w pogotowiu. Oczekuje on spokojnie wypadków, gdyby jednakże także i w Wiedniu nastąpił zamach legitymistyczny, natenczas Tyrol odłączy się od Austrji.

Dokoła sprawy śląskiej.

MOWA PRUSKIEGO PREZYDENTA MINISTRÓW.

Berlin, 22 października. (PAT). Prezydent ministrów pruskich, Stegerwald, wygłosił w sejmie pruskim przemówienie w sprawie Górnego Śląska, w którem oświadczył: Śląsk musi z konieczności ulec zagładzie. Wszystkie kierujące intelektualne siły muszą obecnie opuścić miejsce swej dotychczasowej pracy. Niesłychany cios ugodził nietylko w nas, lecz w całą Europę.

Siła płatnicza Niemiec jest zupełnie osłabiona, jak to w swoim czasie przyznał Lloyd George, ponieważ utrata tego bogatego terenu stanowi zmniejszenie ogólnej siły gospodarczej Niemiec. Obecnie chodzi o to, aby badać z zimną krwią fakty, które doprowadziły do podziału G. Śląska. Nie wolno nam ustać w staraniach, aby jeszcze w ostatniej chwili zmienić decyzję na naszą korzyść.

W końcu swego przemówienia prezydent Stegerwald zwrócił się do Niemców górnośląskich, podeszając ich nadzieją, że rząd pruski dołoży wszelkich starań, aby los ich uczynić łatwiejszym.

W czasie przemówienia Stegerwalda socjaliści i komuniści gwałtownie i głośno protestowali, tak, że poszczególnych ustępów przemówienia prezydenta nie można było zrozumieć. Nacjonaliści napadają z tego powodu na socjalistów, zarzucając im, że w tak ciężkiej chwili dopuszczają się publicznie występować z ekscesami.

O UTRZYMANIE RZĄDU WIRTHA.

Berlin, 22 października (PAT). Najbliższe posiedzenie parlamentu niemieckiego nie odbędzie się przed poniedziałkiem. Zwłoka w zwołaniu parlamentu spowodowana jest głównie tem, że socjaliści oraz socjaliści niezawiśli czynią energiczne wysiłki w celu poparcia gabinetu Wirtha, a zwłaszcza utrzymania dra Wirtha na stanowisku kanclerza. Jak się zdaje, w stronnictwach centrum i demokratów nastąpiła zmiana na korzyść dra Wirtha.

LUDNOŚĆ GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom, 22 października. (PAT). „Kurjer Śląski" podaje dziś statystykę ludności Górnego Śląska, które według ogłoszonej granicy przypadnie do Polski i do Niemiec. Polska otrzyma 13 miast, 323 gmin wiejskich i 892,627 mieszkańców. Niemcy zatrzymują 32 miasta, 1114 gmin wiejskich i 1,265.961 mieszkańców. W szczególności do Polski przypadnie: z powiatu raciborskiego 21 gmin wiejskich i 16486 mieszkańców, z pow. rybnickiego przypadnie Polsce 3 miasta, 36 gmin wiejskich i 122,832 mieszkańców, z powiatu pszczyńskiego — 3

miasta, 93 gminy wiejskie i 122,897 mieszkańców, z powiatu katowickiego — 2 miasta, 23 gminy wiejskie i 259,980 mieszkańców, z powiatu zabrskiego — 9 gmin wiejskich i 48,403 mieszkańców, z powiatu Królewskiej Huty — 1 miasto, 72,641 mieszkańców, z powiatu bytomskiego — 14 gmin wiejskich i 155,942 mieszkańców, z powiatu tarnogórskiego — 2 miasta, 24 gminy wiejskie i 54,327 mieszkańców, z pow. lublinieckiego — 2 miasta, 43 gminy wiejskie i 35,152 mieszkańców i z pow. gliwickiego 3 gminy wiejskie i 3967 mieszkańców.

Statystyka ta oparta jest na spisie ludności z r. 1910. Według tego spisu ilość mieszkańców, którzy należeć będą do Polski była następująca: Polaków 586321, Niemców 266,605, oraz t. zw. „dwujęzycznych" 42,701. Zaznaczyć należy, że od roku 1910 ludność G. Śląska powiększyła się o 10%, a uświadomienie narodowe polskie znacznie się spotęgowało.

Na Górnym Śląsku.

— Komisja Międzysojusznicza ogłosiła d. 22 b. m. w powiecie Zabrskim stan oblężenia. Po godzinie 9-ej wieczorem nie wolno wychodzić na miasto.

— Z powodu decyzji genewskiej prezydent m. Wrocławia nakazał ogólną żałobę w mieście. Ze wszystkich budynków państwowych powiewają chorągwie żałobne.

— Frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej na swem piątkowem posiedzeniu oświadczyła, iż decyzja w sprawie górnośląskiej jest niezgodna z wynikiem plebiscytu i przedstawia się jako pogwałcenie traktatu wersalskiego, wskutek tego niemiecka partja ludowa decyzję tę odrzuca jako nieprawną.

Briand o polityce zagranicznej Francji

Paryż, 21 października. (PAT). (Havas). Odpowiadając w Izbie na interepelację Briand oświadczył, nawiązując do konferencji waszyngtońskiej, w której ma uczestniczyć, że nie wyjedzie, o ile uzyska częściowo tylko zaufanie mniejszości.

Polityka pokojowa rządu — mówił Briand — jest polityką pokoju wewnętrznego i społecznego. Traktat Wersalski, to układ między państwami sprzymierzonemi, mający na celu zapewnienie wykonania Traktatu Wersalskiego, a więc skłonienie Niemiec do zapłaty. Nie możnaby utrzymywać, iż rząd nie uczynił niczego w sprawie rozbrojenia Niemiec i że Francji grozi niebezpieczeństwo w chwili, gdy jej siły moralne i materjalne pozwalają na żywienie jaknajlepszych nadziei, w chwili, w której Niemcy wydały 36,000 armat i 4 miljony sztuk broni i można chyba tylko domagać się od rządu, ażeby czuwał w dalszym ciągu i nadal prowadził kontrolę.

Briand zaznaczył, że przypomniał przedstawicielom państw sprzymierzonych w trybunale lipskim, iż Rada Najwyższa postanowiła podjąć sprawę winowajców nanowo, i że Francja jest gotowa osądzić ich przez kontumację. Komisja międzysojuszniczych doradców prawnych, zastanawiając się nad możliwą akcją wspólną w powyższej sprawie, nie powzięła jeszcze decyzji.

Z kolei Briand omówił krótko sprawę górnośląską, zaznaczając nazajutrz po zapadnięciu decyzji, że obecnie zadecydowano, iż wschodni arsenał G. Śląska nie może nadal służyć Niemcom. Briand wyraża uznanie dla olbrzymiej siły moralnej, która doprowadziła do rozwiązania sporu.

Co do polityki wschodniej, Briand oznajmił, że wszelkie obawy zniknęły. Rząd Angory zgodził się na wyznaczenie wraz z Francją granicy w Cylicji. Premjer wylicza następnie korzyści natury prywatnej oraz finansowe, jakie przypadną w udziale Syrji z powodu powyższego układu.

W sprawie planu wypłat, przygotowanego przez komisję odszkodowań, Briand podkreśla z naciskiem charakter światowy kwestji finansowej wobec wstrząśnień walutowych oraz olbrzymich miljardowych sum odszkodowań.

Omawiając konferencję waszyngtońską premjer stwierdza, że wbrew oskarżeniom, nie postawi Izby przed faktami dokonanemi, mieszczą rząd informował zawsze parlament o sprawach, które miały być definitywnie rozwiązane.

Po podjęciu obrad Briand przemawia w dalszym ciągu, powracając do sprawy braku równowagi walutowej, która nie powinna doprowadzić do stracenia z oczu sprawy oczekiwanych realizacji ze strony Niemiec. Niemcy zapłaciły pierwszą ratę. Jednakże o ile długotrwała wojna wyczerpała kasę państwową, to równocześnie zbogaciły się jednostki. Rząd Wirtha ma dobrą wolę wypełnienia zobowiązań i czyni poważne wysiłki zarówno w sprawie rozbrojenia, jak i z punktu widzenia finansowego. Niemcy powinny płacić w dewizach zagranicznych, przedstawiających markę w złocie. Wielcy finansiści i przemysłowcy, którzy są przeciwnikami Wirtha, wywożą z Niemiec towary, kapitały, i kupują przedsiębiorstwa przemysłowe oraz dzienniki zagranicą, dając w ten sposób dowód, iż wolą, aby Niemcy były bankrutem. Nie damy się jednak oszukać. Wszyscy godzimy się na to, że winniśmy Niemcom ułatwić wykonanie przyjętych zobowiązań.

Wreszcie omówił premjer sprawy, dotyczące polityki wewnętrznej.

Uchwały konferencji socjalistów bałtyckich

Ryga, 22 października. (PAT). Konferencja socjalistów bałtyckich, odbywająca się w Rydze, ogłosiła komunikat z obrad. Przyjęto wnioski następujące:

1) Zbliżenie Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy leży w interesie proletarjatu.

2) Polityka wyżej wymienionych państw powinna pójść po linji zbliżenia z Rosją sowiecką.

3) Partje zgodnie występują przeciwko wojennemu związkowi któregokolwiek z państw wyżej wymienionych z Polską.

Do tego ostatniego punktu delegat estoński wniósł poprawkę następującą:

„Sprawa stosunku z Polską przez partje nasze rozpatrywana nie była i postanowień w tym względzie nie posiadamy.

Uważam za niemożliwe rozstrzygnięcie pytania co do udziału Polski w tych lub innych konwencjach, mogących wynikнąć w przyszłości".

Odezwa posłów polskich na Kowieńszczyźnie

Wilno, 22 października. (PAT). „Dziennik Kowieński" ogłasza odezwę posłów Polaków na ziemi Kowieńskiej, w której czytamy: „Zamach na naszą powagę poselską w dniu 6 lipca r. b. obraził poczucie godności narodowej Polaków na Litwie. Zanim nie otrzymamy zupełnego zadośćuczynienia za zniewagę, jaką wam wyrządzono w osobie waszych posłów, nie składając mandatów, nie przekroczymy progu sejmowego". Odezwę podpisali posłowie: ks. Bronisław Laus, Antoni Smielowski, Adolf Grajewski.

Strajk w Poznaniu

Poznań, 22 października. (PAT). Toczące się od kilku dni pertraktacje pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami zakładów metalurgicznych nie doprowadziły do rezultatu. Zarówno związek zawodowy polski, jak i związek klasowy proklamowały na dzień dzisiejszy strajk, który miał objąć również robotników, zatrudnionych w zakładach miejskich, a więc elektrownię, gazownię i zakłady wodociągowe. Oba wymienione związki odmówiły rokowań z Magistratem, żądając, aby prowadzone one były wyłącznie za pośrednictwem Związku pracodawców, którego Magistrat nie jest członkiem. Dziś punktualnie o godz. 12 w południe robotnicy zakładów metalurgicznych oraz wspomnianych zakładów miejskich porzucili pracę. Władze miejskie w porozumieniu z władzami wojskowemi poczyniły niezwłocznie odpowiednie zarządzenia. Około g. 2-ej wojsko uruchomiło elektrownię miejską. Dzienniki popołudniowe wyszły bez opóźnienia. Zbiorniki gazowe posiadają narazie dostateczną ilość gazu, który jednak do mieszkań prywatnych dostarczany jest w ograniczonej ilości. Władze wojskowe i tu wydały odpowiednie zarządzenia na wypadek przedłużenia się strajku. Wreszcie przed wieczorem obsługa wojskowa uruchomiła stację pomp wodociągowych, tak, że woda dochodzi i do wyższych pięter. Zarówno elektrownia, jak i gazownia i zakłady wodociągowe strzeżone są przez wojsko. Prywatne zakłady metalurgiczne są nieczynne. Strajk ma wyłącznie charakter ekonomiczny.

Wiadomości telegraficzne.

— 20 b. m. rozpoczął się w Pradze Czeskiej zjazd rosyjskich studentów emigrantów.

— Uroczyste otwarcie t. zw. Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego w Pradze Czeskiej odbędzie się w niedzielę 23 b. m.

— Spaliła się w Łodzi przędzalnia Rabinowicza. Fabryka spłonęła doszczętnie, straty miljonowe.

— Między Persją a Afganistanem zawarte zostało przymierze zaczepno-odporne.

— Łotwa ponownie zwróciła się do rządu sowieckiego z żądaniem realizacji punktu traktatu pokojowego rosyjsko-łotewskiego, na mocy którego Łotwa ma otrzymać 100.000 dziesięcin lasów.

— Do Rygi przybyła delegacja bolszewicka na konferencję państw bałtyckich. Na czele delegacji stoi członek WCIK. Miłutin.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Odczyt tow. Diamanda. Dnia 27 b. m. w czwartek w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, tow poseł dr Herman Diamand wygłosi odczyt na temat: „Polska polityka finansowa i gospodarcza". Bilety od 50 (dla członków partji) do 300 mk. zamawiać należy w OKR. PPS. (Al. Jerozolimskie 6).

CZYTY Z DZIEDZINY HYGJENY.

Wydział kulturalno-oświatowy przy Okr. Kom. Rob. organizuje szereg odczytów popularnych z dziedziny hygjeny. Pierwsze wykłady odbędą się we wtorek o godz. 7 w. w lokalach dzieln. Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16 i dzieln. Wola-Czysta. Wolska 44.

Plan odczytów: 1) Dr. Fruchtman o ochronie macierzyństwa kobiet pracujących w krajach europejskich i w Polsce, oraz jej znaczeniu społeczno-hygjenicznem. 2) Dr. Wichrowski. — Co ludność powinna wiedzieć o zafałszowaniu produktów spożywczych. 3) Dr. Piotrowski. — Co każdy powinien wiedzieć o anatomji i fizjologji. 4) Dr. Pękosławski. — O alkoholizmie. 5) Dr. Fruchtman. — Pył zawodowy i zdrowie robotników. 6) Dr. Gawłowski. — O znaczeniu miast i ogrodów w życiu robotników. 7) Dr. Piotrowski. — O kąpielach ludowych, oraz szereg odczytów, ilustrowanych przezroczami o walce z chorobami zakaźnemi: Dr. Fruchtman. — O powstaniu i szerzeniu się chorób zakaźnych. Dr. Kacprzak. — Co to jest gruźlica i jak się od niej uchronić. Dr. Gawłowski. — O walce z chorobami zakaźnemi, o walce społecznej z gruźlicą. Dr. Baruch. — O zimnicy i środkach zapobiegawczych. Dr. Piotrowski. — Szczepienie ochronne jako środek walki z epidemjami.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z pogrzebu tow. Palińskiego przez pomyłkę opuszczony został wstęp o udziale w pogrzebie Elektrowni, w której imieniu przemawiał prezes związku tow. Neubauer. Prostując powyższe jednocześnie Egzekutywa O. K. R. dziękuje orkiestrze elektrowni za jej udział w pogrzebie naszego zasłużonego towarzysza.

Egzekutywa OKR. PPS.

Warszawski Robotniczy Fundusz Wyborczy. Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Rady Miejskiej Egzekutywa O. K. R. wzywa towarzyszy i sympatyków P. P. S., Związki Zawodowe i kooperatywy wytwórcze i spożywcze do wnoszenia składek na warszawski robotniczy fundusz wyborczy. Fundusz ten użyty będzie wyłącznie na cele wyborcze. Składki należy wnosić na ręce skarbniczki funduszu, tow. St. Gliszczyńskiej w sekretarjacie O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6) od godz. 10 do 2 i od 6 do 7 lub wnosić na rachunek bieżący Nr. 40a w Banku Ludowym, Marszałkowska 99.

Dzielnica Jerozolimska. Zebranie Wydziału kulturalno-oświatowego dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 24 bm. o godz. 7 w. w lokalu dzielnicy Chłodna 41, posiedzenie Wydziału. Proszeni są o przybycie tow. tow. Olędzki, Szrott, Rudnicka, Sławek, Sandecki, Jędraszko, Olczak, Szwabe, Stasiak i inni.

Dzielnica Ochota. W poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 6 i pół w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 — 36, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na które winni przybyć wszyscy członkowie.

Wydział kult.-oświat. W poniedziałek, dn. 24 bm. o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego, proszeni są o przybycie wszyscy członkowie.

Wydział finansowy. W poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska. W poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy. We wtorek, dn. 25 bm. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Koła drukarzy.

„CHŁOPSKA PRAWDA".

Niniejszem zawiadamiamy towarzyszy, że z przyczyn od redakcji niezależnych Nr. 1 „Chłopskiej Prawdy" wyjdzie z tygodniowem opóźnieniem, t. j. d. 30 października r. b,

Prenumerata do końca roku — 150 mk.

Cena pojedyńczego numeru — 30 mk.

Artykuły, korespondencje i zamówienia przysyłać należy na adres Centr. Wydz. Wiejskiego P. P. S. (Warszawa, Warecka 7), pieniądze zaś na P. K. O. Nr. 3075,

POKWITOWANIA.

Warsz. Okr. Kom. Rob. PPS. kwituje z odbioru następujących ofiar na warszawski fundusz wyborczy: Tow. Jankiewicz Zygmunt mk. 100. Dr. Praska na listę nr. 5 mk. 2876, — tenże na listę nr. 8 mk. 567. Tow. Brzostowski mk. 200. Tow. Cichocki mk. 100. Tow. Kowalski mk. 100. Zebrane na konferencji dn. 11 bm. mk. 4160 fen. 50 Bezimiennie mk. 95. Ob. Rajkowski mk. 1000. Danych Teofil mk. 100. Brzywczy mk. 910. Ob. Kmita mk. 300.

Ruch zawodowy.

Zw. Zawodowy Pracowników i Pracownic Krawieckich, zawiadamia swych członków, iż zebranie wyborcze odbędzie się dziś o godz. 10 rano w sali Kina Polonja przy ul. Jasnej. Prosimy o liczne przybycie.

Związek Pracowników Miejskich w Polsce. Dziś punktualnie o godz. 3 po poł. w lokalu Związku Al. Jerozolimskie 6, (dawniej 56) odbędzie się ogólne zebranie szkolnictwa. Towarzysze członkowi Związku proszeni są o punktualne przybycie. Wejście za okazaniem nowej legitymacji członkowskiej (zielonej).

Baczność! Członkowie Kom. Wyk. i Zarządu Gł. Zw. Gastronomiczno-Hotelowego. Jutro o godz. 1 w nocy odbędzie się posiedzenie członków wymienionego Zarządu. Sprawy b. ważne. Obecność każdego bezwzględnie obowiązująca.

Baczność, dozorcy domowi Pragi! Dziś, w niedzielę, o godz. 4 pp. w sali przy ul. Brukowej 29 odbędzie się ogólne zebranie dozorców domowych Pragi. Omawiana będzie sprawa żądań ekonomicznych i związkowych. Stawcie się licznie.

Listy do Redakcji.

Uprzejmie proszę Sz. Redaktora o umieszczenie w Jego poczytnem piśmie niniejszego sprostowania:

Wstrzymując się do czasu z podaniem szczegółowego sprawozdania z obrad Białoruskiej Konferencji Politycznej, odbytej w Pradze w dniach 26—30 września 1921 r., niniejszem prostuję tylko szereg fałszywych informacji.

Nawiązując do artykułu, opartego na informacjach p. Aleksiuka w „Gazecie Warszawskiej" z dn. 15 października 1921 r. p. t. „Echa białoruskiego zjazdu w Pradze", podaję:

1. Nieprawdą jest, że zjazd miał charakter wybitnie antypolski, gdyż jednogłośnie przyjęta rezolucja, protestująca przeciw rozbiorowi Białorusi na mocy traktatu ryskiego, w równej mierze zwraca się przeciw Rosji, jak i Polsce.

2. Nieprawdą jest, że „za antypolskiemi rezolucjami głosowała t. zw. grupa Dubiejkowskiego". Na zjazd w Pradze udało się dostać tylko mnie samemu. Z powodu trudności natury politycznej z kraju przedostało się tylko kilku przedstawicieli. Odbiło się to na wyniku głosowań, gdyż olbrzymią większość mieli emigranci z Litwy kowieńskiej i Niemiec, naogół zwolennicy rządu Łastowskiego, niezbyt dobrze usposobionego w stosunku do Polski.

Co do mojej orjentacji politycznej — jest ona powszechnie znana w Polsce i na Białorusi i potwierdzona długoletnią wspólną walką przeciw caratowi rosyjskiemu.

3. Nieprawdą jest, że w „dyskusji uderzały akcenty bolszewickie".

4. Nieprawdą jest, że przedstawiciel młodzieży ukraińskiej, uczącej się w Pradze, „oświadczył, że zamach lwowski był dziełem ukraińskiej młodzieży narodowej". O smutnej sprawie zamachu lwowskiego na Białoruskiej Konferencji Politycznej nie było mowy.

Leon Dubiejkowski,
Prezes Komitetu Białoruskiego w Warszawie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię prawdy uprzejmie upraszam o pomieszczenie na łamach „Robotnika" odpowiedzi na notatkę „Bolszewickie bagaże", pomieszczoną w Nr. 220 z dnia 17/X 1921 r.

Nieprawdą jest, jakobym ekspedjował bagaże Delegacji bolszewickiej repatrjacyjnej na własne ryzyko. Stwierdzam to dokumentami, że każdorazowo przy wysyłaniu bagażu takowy był przyjmowany na mocy pisma Delegacji Polskiej do spraw repatrjacji. Również niedorzeczny zarzut wyimaginował sobie autor notatki jakobym był „agentem bolszewickim do wyszukiwania towarów!... Zaiste Warszawa ma tak mało domów handlowych i różnych firm, z którymi prowadzi sprawy handlowe, że członkom Delegacji bolszewickiej koniecznem było zwracać się do mnie o pośrednictwo?

Co do rzekomego plombowania bagaży Delegacji bolszewickiej plombami M. S. Z. również mija się z prawdą. Powyższy sposób nie był stosowany tak przy mnie, jak i obecnie, więc nie mogłem plombować.

Stefan Niszyk,
b. intendent gmachu delegacji polskiej do spraw repatrjacji.

***

Z przedstawionych przez p. Niszyka dowodów okazuje się, że istotnie wysyłał bagaż bolszewicki na podstawie pisma Del. polskiej do spraw repatrjacji. Ciekawą jest rzeczą, że Del. polska pozwalała wywozić bolszewikom bagaże w nieograniczonej ilości! Delegacja więc ros. nieraz wywoziła po tysiąc kilo bagażu. Pocztem kurjer delegacji załadując w pociągu cały przedział, zapycha go od góry do dołu walizami i paczkami!...

Głosy czytelników.

Pasek w restauracjach.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wiedząc, iż Pańskie pismo działa energicznie tam, gdzie zachodzi potrzeba, zwracam się do Pana w następującej sprawie:

Chodzi mi o poruszenie sprawy dzisiejszych cen w restauracjach warszawskich. Najtańsza mięsna potrawa kosztuje w restauracji 300 mk., a np. sznycel, kotlet, befsztyk, grzzy i t. p. od 350 — 450 mkp., 2 naleśniki 300 mk., omlet z owocami 400 mk. i t. d.

Wobec tego, że dziś np. mięso wieprzowe kosztuje 180 mk. za funt, a cielęcina i wołowina są jeszcze tańsze, słonina kosztuje 300 do 350 mk. za funt, najlepsza szynka w śródmieściu 360 mkp. funt, i t. p., dlaczego restauratorzy liczą sobie o tyle więcej? a przecież produkty kosztują ich jeszcze taniej, bo wszystko otrzymują hurtem.

Niechże chociaż prasa warszawska zajmie się tą sprawą, gdyż jest to skandaliczny wyzysk ludności miasta.

Łączę wyrazy należnego szacunku

P. Wysocki

Dn. 20 października 1921 r.

Drobne wiadomości.

Mikroby ospy. Bakterjolog Atria odkrył mikroby ospy. Reakcje, dokonywane z krwią chorych, dały we wszystkich wypadkach wyniki zadawalające.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Belgja 285.
Paryż 287 i pół do 292.
Londyn 15.750 — 16.200 — 16.100.
Praga 42 — 42 i pół.
Dolary Stan. Zjedn. 3.950 — 4.190 — 4.175.
Berlin 25 — 24.
Wiedeń 135.

Handel zagraniczny Francji. Import francuski na okres pierwszych 9 miesięcy 1921 r. wyraża się cyfrą 15 miljardów 833 miljony 528 tysięcy za 24 miljony 906 tysięcy 681 ton. W roku zeszłym za ten sam okres import wynosił 88.014.020.000 franków za 36.165.285 ton. Eksport za okres 9 miesięcy r. b. sięga 15.862.635.000 franków, w roku zeszłym zaś za ten sam okres 19.947.795.000. Natomiast ilość ton z 5.951.680 w roku zeszłym doszła do 10.727.693 w roku bieżącym.

KARA ZA POBICIE.

W związku z notatką p. t. „Nieludzki policjant", zamieszczoną w nrze 213 naszego pisma, oskarżającą policjanta nr. 2364 o pobicie Chorynowskiego za nieprawne zajmowanie się sprzedażą gazet i broszur, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. donosi, że policjant ów został ukarany 24-godzinnym aresztem za niewłaściwe zachowanie się wobec zatrzymanego Chorynowskiego.

Kronika.

CIĄGNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki został wylosowany nr. 4.983.912.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13.4°, najniższa 8.2°; w Zakopanem onegdaj 18 i 1.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, mglisto, ciepło, miejscami deszcze, wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Cukier na karty. Wydawanie cukru na miesiąc październik już się rozpoczęło i trwać będzie do dnia 12 listopada. Cukier w ilości 100 gr. wydawany jest przez sklepy miejskie i upoważnione punkty sprzedaży na kupon Nr 1 świeżo wydanej karty kontyngensowej. Cukier sprzedawany będzie biały podług wagi netto. Cena cukru ze względu na wysokie opodatkowanie podwyższona została do mk. 280 za 400 gr.

Punkty sprzedaży mogą wydawać cukier tylko za okazaniem całej karty; realizowanie kuponów odciętych jest niedopuszczalne, grozi cofnięciem prawa sprzedaży i odpowiedzialnością sądową.

W okręgach, w których dotąd kart nie wydano, rządcy domów po odbiór kart zgłosić się winni: w dniu 24 b. m. w biurach okręgowych 16, 20 i 21 (Belwederska 4), w dniu 26 b. m. w biurach okręgowych 6, 23, i 8 (Srebrna 12).

Wydawanie kart instytucjom odbywać się będzie w dniu 26 b. m. w biurze Inspekcji Biur Okręgowych — Czackiego 5.

Z Wydziału Zaopatrywania. Biuro Sekcji Opałowej Wydziału Zaopatrywania — Kredytowa 2 — jest czynne we wszystkie dni tygodnia oprócz niedziel, świąt i sobót, w które dla interesantów jest bezwzględnie zamknięte.

Ceny wytyczne na materjały apteczne. Zrzeszenia drogistów i właścicieli składów aptecznych ustanowiły detaliczne ceny wytyczne, bez opakowania, w składach aptecznych na okres od 24 października do 6 listopada r. b.: Amonjak płynny (cena zniżona) 100 gram. mk. 30, bandaże długości 2 i pół metra (cena zniżona) za centymetr szerokości mk. 16, esencja octowa 100 gram. mk. 85, kwas borny 100 gr. mk. 240, 10 gr. mk. 25, kwas karbolowy surowy 1 kg. mk. 225, oczyszczony 10 gr. mk. 20, lignina (cena zniżona) 100 gr. mk. 110, ocet spirytusowy mocny ¾ litr. fl. mk. 138, ocet spirytusowy naturalny ¾ litr. fl. mk. 115, olej rycynowy (cena zniżona) 10 gr. mk. 25, senes 10 gr. mk. 10, soda amonjakalna (bielidło) 400 gram. mk. 50, soda krystaliczna do prania (cena zniżona) 400 gr. mk. 30, soda do picia (cena zniżona) 100 gr. mk. 35, sól gorzka 100 gram. mk. 25, terpentyna zwyczajna I (cena zniżona) 400 gr. mk. 220, terpentyna zwyczajna II (cena zniżona) 400 gr. mk. 180, wata hygroskopijna 100 gr. mk. 360 do 400, woda utleniona (cena zniżona) 100 gr. mk. 45.

Publiczność proszona jest w razie dostrzeżonych przekroczeń podanych cen każdorazowo meldować o tych przypadkach w Polskiem T-wie Drogistów (tel. 154-20) lub w Stow. Właścicieli Składów Aptecznych m. st. Warszawy (tel. 137-03).

Ceny w maglach. Wobec drożyzny wielu artykułów, Związek właścicieli magli ustanowił następujące ceny od maglowania bielizny w ręcznych maglach, 40 mk. od wałka, oddana do maglowania 75 mk., kosz średni 750 mk. kosz duży 1500 mk. W elektrycznych maglach 50 mk. od wałka, na koszt cena ta sama. Za wypożyczenie maglownika od wałka 20 mk.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 24 b. m. (poniedziałek) o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń Rady.

(a) Popularyzacja zdrowotności. W celu szerzenia śród ludności miasta zasad zdrowotności Wydział miejski zdrowia publicznego organizuje szereg bezpłatnych odczytów w różnych dzielnicach miasta. Odczyty rozpoczną się 25 b. m. Program tych prelekcji w formie popularnej zawiera także tematy i kwestje życiowe, jak o ochronie macierzyństwa kobiet pracujących w krajach europejskich i w Polsce, oraz jej znaczenie społeczno-hygieniczne; co ludność miasta powinna wiedzieć o zafałszowaniu produktów spożywczych; o znaczeniu miast-ogrodów w życiu robotników, o alkoholizmie, o pyle zawodowym i zdrowiu robotników i t. p. tematy. W dzielnicy jerozolimskiej będą urządzane odczyty specjalnie dla pracowników miejskich. Prelegentami są wyłącznie lekarze.

(a) O los szpitali. Komisja radziecka zdrowia publicznego i szpitalnictwa, po wysłuchaniu referatu i wyczerpującej dyskusji w sprawie przyłączenia Wydziału szpitalnictwa do Wydziału Zdrowia Publicznego, przyszła do jednomyślnego wniosku, że w interesie miasta takie połączenie byłoby celowe i pożądane. Dlatego komisja postanowiła wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem, żeby Rada wezwała Magistrat do przeprowadzenia tej sprawy w najszybszym czasie, tak, aby zamierzona reorganizacja mogła nastąpić z dniem 1 stycznia.

O nauczanie powszechne. W powiecie prużańskim odbył się szereg wieców, na których przyjęto rezolucję, oświadczającą się za siedmioklasową szkołą powszechną. Zebrania postanowiły współdziałać finansowo z władzami szkolnemi przy uskutecznianiu planu rozbudowy sieci szkół.

Kolejowa bibljoteka wędrowna. Dyrekcja Wileńska P. K. P. zorganizowała bibljotekę wędrowną, która objeżdża linje kolejowe, wydając książki polskie pracownikom do czytania i samokształcenia się. Nie posiadając dostatecznej ilości książek, bibljoteka wędrowna dyrekcji Wileńskiej prosi o składanie na jej cele książek pod adresem: Warszawa, Marszałkowska 51 m. 17; Wilno — Kaukaska 2, pokój Nr. 29.

Zawieszenie pisma. Na zasadzie decyzji Wydziału VIII Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 20 października r. b. zawieszono czasopismo tygodniowe p. n. „Walka Robotnicza".

Ruch budowlany. Mimo zbliżającej się zimy, ruch budowlany jest w całej pełni. W tych dniach przy ul. Marszałkowskiej w pobliżu ul. Siennej przystąpiono do nadbudowy piętra na 3-piętrowej kamienicy oraz na ul. Pańskiej Nr. 97 budują olbrzymią jednopiętrową halę, gdzie mieścić się będą warsztaty, produkujące całkowicie rowery, gdy dotychczas wiele części rowerowych trzeba było sprowadzać z zagranicy.

Z Zachęty. Komitet Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, pragnąc uczcić przypadające na rok bieżący 50-lecie działalności malarskiej prof. Leona Wyczółkowskiego, postanowił urządzić jubileuszową wystawę dzieł artysty. Na wystawę złoży się szereg prac najbardziej charakterystycznych dla różnych okresów twórczości Wyczółkowskiego. Wystawa otwarta zostanie w pierwszych dniach listopada.

Goszczące obecnie w Zachęcie nader zajmujące wystawy specjalne obudziły żywe zainteresowanie ogółu.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich przyjmuje nadal zapisy członków do koła warszawskiego codziennie, godz. 6 — 7, w lokalu przy ul. Królewskiej Nr. 16.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Roczne walne zebranie T-wa Bibljoteki Publicznej odbędzie się we wtorek, 25 b. m. o godz. 8 wiecz.

Z T-wa Miłośników Literatury. W niedzielę, d. 23 b. m. w sali T-wa Hygienicznego o godz. 5 pp. odbędzie się odczyt prof. Leona Petrażyckiego p. t. „O wychowawczem znaczeniu literatury". Odczyt ten urządzony jest staraniem T-wa Miłośników Literatury. Bilty w kasie od 500 — 50 mk.

Zjazd Bratniej Pomocy Lwowskiej. W dniu 4 i 5 listopada r. b. odbędzie się zjazd b. członków Bratn. Pom. słuch. Politechniki lwowskiej jako w 60-letnią rocznicę istnienia tegoż T-wa. Wydział T-wa prosi wszystkich b. członków o wzięcie udziału w zjeździe oraz o zawiadomienie o udziale w celu ewentualnego przygotowania mieszkania—Sekretarjatu T-wa Brat. Pomocy, Lwów, Politechnika.

Zjazd eugeniczny. Dnia 29 b. m. (sobota) o g. 8 i pół wiecz. odbędzie się zebranie przedzjazdowe dla zaznajomienia się uczestników, w hotelu Polonja (vis a vis dworca głównego). Dnia 30 b. m. (niedziela) o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste otwarcie zjazdu w wielkiej sali ratuszowej, poczem zjazd podzieli się na sekcje: eugeniczną, zwalczania chorób wenerycznych i nierządu, wychowania etycznego i seksualnego i prawno-społeczną.

Sprawą lokali dla przyjezdnych zajmuje się dr. P. Dalecki (ul. Wilcza 26 tel. 278-85) w godz. 6—7 wiecz. Zapisy na wieczornicę przyjmuje dr. Potrzebowski (ul. Złota 14, tel. 56-11) w godz. 6 — 7 wiecz.

Bilety wstępu na zjazd będą do nabycia od czwartku w biurze T-wa Walki ze zwyrodnieniem rasy (ul. Jerozolimska 16, dawniej 66 od godz. 6 do 7 wiecz.). Cena biletu 500 mk. Bilety tylko dla dorosłych. Młodzież z zakładów wyższych ma wstęp za okazaniem matrykuły.

WYPADKI.

SCHWYTANIE BANDYTÓW CIECHANOWSKICH.

Przed dwoma tygodniami, jak wiadomo, jacyś bandyci napadli na skład manufaktury Herszkowicza w Ciechanowie, rzuciwszy 3 bomby. Ponieważ bandyci ci byli umundurowani, odszukaniem ich zajęła się żandarmerja. Przed trzema dniami schwytano bandę, która dokonała powyższego napadu w liczbie 3 żołnierzy, z których jednego, nazwiskiem

Wydawanie kart

służących do odbioru cukru na miesiąc bieżący odbywać się będzie rządcom i administratorom domów w biurach podziału kart:

dla okręgów XVI, XX i XXI — dn. 24 b. m. — Belwederska 4
„ „ VI, VIII i XXIII — dn. 26 b. m. — Srebrna 12.

Wydawanie kart dla instytucji odbywać się będzie w dniu 26 b. m. w Inspekcji Biur Okręgowych — Czackiego 5.

Karty dla pozostałych okręgów nieodebrane we wskazanych dawniej terminach są do odbioru w dalszym ciągu w biurach właściwych okręgów do dnia 27 b. m. włącznie.

Wydział Zaopatrywania
Magistratu m. stoł. Warszawy.

Piesko, żołnierza z koszar staromiejskich w Warszawie przywieziono do Warszawy, zeznał on bowiem, że wszystkie zrabowane przedmioty sprzedawano ulicznym paserom przy ul. Bonifraterskiej. Piesko opisał zewnętrzny wygląd paserów, którzy byli stałymi odbiorcami bandy, na zasadzie czego komisarz 4-go kom. roztoczył nadzór nad ulicą Bonifraterską w rezultacie czego onegdaj zatrzymano Abrama Honiksmana i Bronisława Zycha, nigdzie nie meldowanych oraz Majera Grycmana (Stare Miasto 26), którzy odpowiadali opisowi Pieski. Skonfrontowani z Pieską zostali przez tegoż poznani, poczem śledztwo doprowadziło do stróża domu Nr. 27 przy ul. Bonifraterskiej, Wolskiego, w którego mieszkaniu odbywały się tranzakcje. Ostatnio rzej wymienieni paserzy kupili od zdemaskowanych rewolwery i płaszcze wojskowe za 60 tysięcy marek. Wszystkich osadzono pod kluczem.

Echa tragicznej śmierci „piccola". Głośny był wypadek w całej Warszawie w d. 1 października r. ub. tragicznej śmierci 17-letniego Wacława Rabieja, „piccola" z restauracji „Pod Kopernikiem". Został on zwabiony pod pretekstem otrzymania lepszej posady przez sublokatora w mieszkaniu hr. Miączyńskiego przy ul. Mazowieckiej Nr. 4, sierżanta sztabowego komendy miasta, Edwarda bar. Bystrama. W mieszkaniu tem chłopiec, broniąc się przed dziką, bezwzględnemi atakami zwyrodniałego na tle seksualnem sierżanta-barona, wyskoczył oknem z II piętra i w dwa dni potem życie zakończył. Wkrótce potem żandarmerja aresztowała bar. Bystrama, lecz po pewnym czasie poręczyło za nim trzech przedstawicieli rodu hrabiowskiego, wobec czego bar. Bystrama zwolniono.

Od tego czasu minął już rok. Matka tragicznie zmarłego chłopca, dozorczyni domu z ul. Pańskiej Nr. 88 była już kilkakrotnie u władz sądowych wojskowych, lecz to nie odniosło skutku. Bar. Bystram zaraz po śmierci Rabieja dał jej 1.800 mk. i na tem koniec. Obecnie sprawca śmierci Rabieja chodzi już po cywilnemu. Matka Rabieja za pośrednictwem prasy, zwraca się do władz prokuratorskich z zapytaniem, czy i kiedy będzie rozpatrywana sprawa śmierci jej syna, który był jej wielką pomocą. Niewątpliwie, że prokuratorja zainteresuje się tą sprawą, wszak już wielki czas.

Samobójstwo. Za pomocą wystrzału z karabinu w głowę odebrał sobie życie 17-letni Wacław Spiecha, syn gospodarza ze wsi Wisze gm. Wiązowna (pow. warszawski).

Tajemnicza kradzież brylantów. Przed kilku dniami u Borucha Mordki Frydmana (Pawia 13) zniknęły brylanty za 4 miljony marek. Zawiadomiona o kradzieży policja skierowała podejrzenie na dwie służące, Ruchlę Koper i Surę Haberman z domu Koperów. Aresztowano je, do winy się jednak nie przyznały. Następnego dnia po aresztowaniu dwóch sióstr Koper zjawił się do Frydmana jakiś młody człowiek, który oświadczył, że brylanty się znajdą, o ile mu Frydman wypłaci 200 tysięcy. Frydman pozornie się zgodził, a w rzeczywistości zawiadomił o przybyszu policję. Gdy ta przyszła, okazało się, że był to Moszek Koper, brat wyżej wymienionych. Aresztowano i jego, ale brylantów nie znaleziono. Aresztowano wreszcie matkę, Esterę Koper, od której dowiedziano się, że niejednokrotnie wywoziła do Pruszkowa kradzione przez córki u Frydmana przedmioty. Do kradzieży brylantów jednak rodzina Koperów się nie przyznawała.

Onegdaj zgłosił się do Frydmana jakiś chłopiec, który wręczył zaadresowaną na imię Frydmana jakąś kopertę i szybko się ulotnił. Po otwarciu koperty wysypały się z niej wszystkie skradzione brylanty.

Niedozwolona operacja. Onegdaj przywieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego śmiertelnie chorą W. W., na której akuszerka Marja Brzosek (Wileńska) dokonała niedozwolonej operacji za 13 tysięcy marek. Akuszerkę aresztowano.

Kradzieże. 400 funtów szterlingów skradziono w banku Angielsko-Polskim (Krakowskie Przedmieście 47-49) kasjerowi Samuelowi Jasickiemu.

— Z kasyna wojskowego na placu Saskim skradziono wyroby platerowane wartości 100.000 mk. Dochodzenie, prowadzone przez 12-ty komisarjat ujawniło sprawcę kradzieży, Franciszka Czerwica, (Dobra Nr. 56), w mieszkaniu którego znaleziono skradzione platery.

— Futro, wartości 400.000 mk. skradziono podczas przeprowadzki Wilhelmowi Siemieńskiemu (Wiejska 11).

— Z restauracji „Bagatela" skradziono 5 luster szlifowanych i inne rzeczy ogólnej wartości 400 tysięcy marek.

— Maszynę do pisania, wartości 200.000 mk. skradziono z biura J. Czerepińskiego przy ul. Zielnej 21.

— Różne rzeczy wartości pół miljona marek skradziono z mieszkania Józefa Potanowskiego 8-to Krzyska 30.

— Ubrania wartości 200.000 mk. skradziono z mieszkania Szmula Curtelsama (Nowolipki 32).

CYRK WARSZAWSKI Dyr. St. Mroczkowski.

Dziś 2. Przedstawienia 2.

O g. 4-ej i 8-ej o jednakowym programie wszystkich Atrakcji oraz tresura koni. O 4-ej dzieci płacą połowę.

Aresztowanie bandytów. Powiat rawski od pewnego czasu stał się terenem licznych napadów bandyckich, wskutek czego cała okolica była w ciągłej obawie o swe mienie. Onegdaj nareszcie powiat został oczyszczony gdyż schwytano całą grasującą tam bandę. Są to: Jan Poński, Fr. Pietrzyk, Józef Górski, Jan Wierzbicki, Wacław Dzięciołowski, Stanisław Góralczyk i Stefan Sadowski.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Pamięci Zdzisława Birnbauma poświęcony był uroczysty koncert popołudniowy sobotni, pod dyrekcją E. Młynarskiego.

Po odegraniu szopenowskiego „Marsza żałobnego" wobec stojącej publiczności, na podjum pięknie ozdobione zielenią, z portretem Zmarłego w środku, wstąpił Cezary Jellenta i wygłosił doskonałe przemówienie. W słowach pełnych wyrazu, pięknych i silnych, mówca przypomniał, jaką wartością, wartością zapoznaną, częścią niedocenioną był Zdzisław Birnbaum. Podniósł, że zagranicą ceniono go wysoko, że umiał tam, gdzie działał, gdzie dyrygował, porywać tłumy, że Birnbaum interesował się wszechstronnie życiem intelektualnem, a muzykę kochał całem sercem. Podniósł słusznie, że nawet wady, jakie posiadał, wynikały z jego nieokiełznanego, niepolitykującego, ale szczerego temperamentu.

Poczem orkiestra pod kierunkiem p. Młynarskiego, wykonała „Śmierć i wyzwolenie" R. Straussa i „Eroicę" Beethovena.

Koncertem tym i hołdem, oddanym cieniom tragicznie zmarłego artysty — Filharmonja wywiązała się chwalebnie z obowiązku wobec niego.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o g. 8 po poł. po cenach zniżonych balet „Pan Twardowski". Dziś wieczorem opera d'Alberta „Zamarłe oczy" oraz balet „Szeherezada". Jutro „Tosca", we wtorek „Violetta".

Teatr Rozmaitości. Dziś wieczorem w dalszym ciągu „Dzieje salonu" K. Wroczyńskiego. O godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Sól życia" i „Burmistrz Stylmondu" Maeterlincka.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 i pół po poł. po cenach zniżonych „Tajfun". Wieczorem „Chory z urojenia", komedja Moljera w wykonaniu całego zespołu z p. Zelwerowiczem w roli tytułowej.

— Na scenie Teatru Polskiego pod kierunkiem reżyserskim samego autora odbywają się codziennie próby ze sztuk Wacława Grubińskiego p. t. „Piękna Helena" i „Lenin".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 8 i pół pp. po cenach zniżonych „Papierowy kochanek". Wieczorem „Przechodzień" Katerwy. Jutro „Wojna i miłość".

Teatr Mały. Dziś o godz. 4-ej pp poł. „Koncert" po cenach zniżonych. Wieczorem „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Praski. Dziś Przybylskiego „Wicek i Wacek. Wieczorem dziś i jutro „Dobrze skrojony frak".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami „Nitouche".

Polska kapela ludowa pod dyrekcją prof. St. Kazury urządza dziś o godz. 12 i pół w sali konserwatorjum poranek pieśni ludowych, z deklamacją p. Stefana Jaracza. Bilety wejścia dla członków Zw. zawodowych i ich rodzin po 100 marek.

Przedstawienia Komisji Międzyzwiązkowej kult.-art. Biuro Centralne K. M. K. A. przyjmuje zgłoszenia na następujące przedstawienia w teatrze Reduta: 8 listopada „Balwierz zakochany", 15 listopada „Papierowy kochanek", 22 listopada „Balwierz zakochany". Pozostałe bilety do Teatru Polskiego na 25 i 28 b. m. i 2 listopada „Chory z urojenia" wydaje biuro codziennie od godz. 12 — 2 i od 5 — 8, Bracka 18 (lokal Związku Zaw. Nauczycielstwa).

Bilety zniżkowe do Teatru Polskiego, na komedję Moljera „Chory z urojenia" przedstawienie d. 28 b. m. i 2 listopada wydaje biuro komisji kulturalno-artystycznej, Bracka 18 (lokal Zw. Zaw. Nauczycielstwa) od godz. 12 — 2 i od 4 — 8 w.

Polecam okrycia damskie jesienne i zimowe w różnych kolorach, ceny zniżone. **Marszałkowska 58** wejście z bramy 2 piętro m. 6.

Dr. Med. Marjan Zylberbart b. I-szy asystent berneńskiej univers. klin. Chor. **uszu, gardła i nosa. Powrócił. Wilcza 66.** Do 10 r. i 5—7 pp.

Dr. med. Feldhusen Choroby skórne, weneryczne, płciowe (niemiec) **Wielka 11, tel. 152-13.** Do 10 i 4 — 7.

Dr. Ludwika Ukraińczyk choroby kobiece i akuszerja. **Chłodna 22** od 5 — 7 pp. Tel. 267-86

Dr. Jan Afapin b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 49-44.** 7059

Dr. Zofja Rostkowska **Choroby skór. wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Chłodna 25,** tel. 99-29 od 4—6.

Dr. med. Julja Glay **Nowogrodzka № 36,** od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skory, włosów. Lecz prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona, plamy, brodawki i t. p.).

Prędko i pięknie pisać nauczy kaligraf **B. Berman** w ciągu 15 lekcji. Elektoralna 14, m. 56

Dr. T. ROSTKOWSKI lekarz asystent szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis (Wasserman). Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Dr. S. Dembecki **Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nowy-Świat 30 od 5 — 7.**

Dr. I. Wapiński b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-ej r. i 5—8 w. Panie 1—2. **Królewska 41. Tel. 9-42.**

Dr. A. SZWARC (Choroby oczu) powrócił, Warecka 9, tel. 192-96.

Portrety artystyczne z fotografji najtaniej „Izmar" Miodowa 14.

PIWO EKSPORTOWE

Nowy gatunek o przedwojennej zawartości ekstraktu słodowego

Został wypuszczony do sprzedaży z dniem 19-go b. m.

o czem mają zaszczyt powiadomić Szanownych Odbiorców

Zjednoczone Browary Warszawskie

p. f. HABERBUSCH i SCHIELE

Sp. Akc.

Telefony Ekspedycji: 9-52, 68-96, 109.

Nowootworzony Kino **„EUROPA"** Wolska 32.

Panna Tutti Frutti

Arcyzabawna farsa amerykańska z premjowaną pięknością **Lucy Doraine**

Orkiestra symfoniczna odegra najnowsze utwory ściśle zastosowane do obrazu.

KINO „PALACE" Chmielna Nr. 9, tel. 51-14. Ostatni dzień.

Początek o g. 5-ej.

Walka Tytanów

Dramat w 6 aktach z za kulis trustów amerykańskich. — W roli głównej **Alice Hechy** najmłodsza i najpiękniejsza gwiazda kinematograficzna.

TEATR **„QUI PRO QUO"** w Galerji Luxenburga. Tel. 217-52.

Kier. art.-lit. J. BOCZKOWSKI. 2 przedst. I o 7, II o 9 w. Kasa czynna od 12 — 2 i od 5 pp.

z udziałem całego zespołu

„Serce i bufet" operetka w 1-ym akcie. **„Pułapka"** niedokończony trójkąt.

Niebywała Okazja

Hurtowe Składy Fabryczne

Wysprzedają detalicznie Manufakturę

WEŁNY: paltotowe, ubraniowe, gabardiny, bostony, watolina

po cenach fabrycznych

BAWEŁNY: szewioty, podszewki, satyny, płótna, wata

Wielki wybór flanel od mk. 625 za metr.

Warszawska Centrala dla Eksportu i Importu Sp. z ogr. odp.

LESZNO 2. Pierwsze piętro w bramie vis-a-vis Rymarskiej.

Kalendarz Robotniczy P. P. S.

na rok 1922.

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Robotnicza (Warszawa, Wspolna 17). Wszystkie organizacje partyjne, związki zawodowe oraz inne instytucje robotnicze uprasza się o **natychmiastowe nadsyłanie zamówień** celem uregulowania nakładu.

Ogłoszenia również przyjmuje Księgarnia Robotnicza.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA"

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaromby.

Ukazał się Nr. 42 i zawiera:

B. Ziemięcki. „Wolność pracy" i jej obrońcy. **T. Szreniawa.** Z dziedziny myśli i nauki. **Stanisław Posner.** Muzea Wojny. **A. Kierski.** „Numerus clausus" i warunki pracy naukowej w Polsce. **K. Jaxykowski.** Ze studjów chemicznych (c. d.). **T. K—oz.** Przegląd polityki zagranicznej. Książki i wydawnictwa. Książki nadesłane.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedyńczego 40 mk. Żądać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówko przyjmuje codzień 12—1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuny" wysyła się po nadesłaniu adresu.

Uwadze P.P. Lekarzy i Aptekarzy.

100% wyciąg jajowy „SPERMIN ARS".

Poleca dział organo-terapeutycznych preparatów chemiczno-farmaceutycznej fabryki „A R S".

Żądać w hurtowniach i kooperatywach aptecznych

Broszury na żądanie wysyłamy.

Adres: Główne Przestawicielstwo

„Tow. Akc. I. B. SEGALL w Wilnie".

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, 8-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Lobrat. przyjm. od 9 — 7, krew, od 11—4.

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikl. prof. Lessera, **powrócił.** Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½—12½) Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny

D-ra S. RUBINRETA, ul. Graniczna 3, telefon 103-58.

Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena prześwietlanie i leczenie). **Lampa kwarcowa** (sztuczne słońce). Leczenie skrofułów, gruźlicy gruczołów, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d. 6507

Na raty! Na raty!

Magazyn Bławatny

Juljan Ewigkeit

Chłodna 12, tel. 251-75.

poleca:

szewioty, wełny, bostony, garbadiny, veloury, welwety, sukna, barchany, flanele, baje, płótna, towary białe, kretony, satyny, jedwabie, adamaszki, koszule damskie, koszule ciepłe, kalesony, jesionki, chustki zimowe, chustki na głowę, kołdry bajowe, kołderki dziec. i t. p.

Dla wygody Sz. Klijenteli dajemy towary na spłaty tygodniowe lub miesięczne. **Na raty! Na raty!**

Belgijsko-Polskie Towarzystwo

„BELPOL"

Sp. Akc.

Moniuszki 5. Gmach Filharmonji.

Duży wybór barchanów, baji i flanel

Madapolamy, płótna, ręczniki

Kurtki ciepłe, Palta jesienne,

Ubrania do pracy.

Dostawy do fabryk i Związków po cenach nader nizkich.

Palta damskie i kostjumy

kowerkotowe, sukienne, fokowe i inne, również kostjumy w wielkim wyborze. **Najnowsze fasony! Ceny przystępne!** Znana pracownia **Kapucyńska 13—2,** vis-à vis Miodowej.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. **Franciszkańska 3, m. 6.**

!Najtańsze Źródło!

OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE, FUTRA,

w wielkim wyborze poleca MAGAZYN

Br. Unkiewicz

Hoża 54, tel. 121-71.

500 marek doskonały portret z fotografji „Zjednoczeni portreciści". Złota 16.

Nauka pisania na maszynach przepisywania. Twarda 22—26.

Oczekiwane są szwaczki do obszywania taślemek „Wodan", Nowy Swiat 66.

TRYKOTAŻE damskie, dziecięce po cenach fabrycznych poleca Magazyn Edwarda Szyszko. Marszałkowska 99, tel. 184-95.

Toaletowe mydła tanio do sprzedania. Chłodna 24—8.

Tran świeży leczniczy nadszedł. Wyłączna sprzedaż skład apteczny „Polonia", Niecała 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Biżuterję złoto, srebro, zegarki kupuję sprzedaję oraz takowe przyjmuję do reparacji. Najkorzystniej bo w podwórzu parter, Chmielna 34.

CENY ZNIZONE. KOOPERATYWOM, sklepom poleca najtaniej „Spółka Swojska" Zórawia 40. Telefon 251-96.

KAJETY, papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

NICI SZNURO WAGLA igły, guziki, galanterja, szczotki, grzebienie poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

POŃCZOCHY skarpetki, rękawiczki poleca „Spółka Swojska" Zórawia 40.

Chłodna 24 lecznica zębów — otwarta także niedziela—dyżury 4—6. Ceny przystępne.

Dziewczynka starsza do posług zaraz potrzebna z poblizka. Chłodna 24—3 lecznica.

DAMSKIE, DZIECIĘCE palta, kostjumy, suknie, bluzki, spódniczki, szlafroki, bieliznę; garniturki dla chłopców. Mundurki, fartuszki dla pensjonarek poleca po cenach najniższych. Magazyn Edwarda Szyszko, Marszałkowska 99 tel. 184-95.

Materjały wełniane na ubrania męskie i damskie po cenach fabrycznych hurtowo-detalicznie. B. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, tel. 242-93.

Maszyny do pisania używane, kupno-sprzedaż, warsztat reparacyjny Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

MASZYN do pisania Kupno — sprzedaż — reperacja „Mapis" Złota 4, tel. 252-29.

NUTY używane do nabycia w księgarni Wajnera, Bielańska 5 (1-sze piętro front). Na żądanie katalog.

85 Obrońca długoletni spraw karnych przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, prośby, apelacji, kasacji od 4—7. Krak. Przedmieście 85—4.

Obrączki ślubne, złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo nizkie. Przyjmuję reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21 mieszkania 23.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zginął dowód osobisty Ireny Goldberżanki L. 1893.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.